

Doc. dr  
Julian  
Bugiel  
Zakład  
Socjologii  
Pracy  
AGH

# MŁODZI INŻYNIEROWIE

## oczekiwania — rzeczywistość

**P**roblemy niedomagań zarządzania, doskonalenia i przygotowania młodej kadry do pełnienia funkcji kierowników „jutra” są problemami nurtującymi wszystkie nowoczesne społeczeństwa. Przyspieszenia przejścia od laboratoryjnego odkrycia naukowego do jego przemysłowego zastosowania jest także szczególnie charakterystyczną cechą obecnych czasów.

Jeśli potrzebowano 112 lat od odkrycia fotografii do jej zastosowania, 56 lat na wprowadzenie telefonu, to dla telewizji i radaru tylko 14 lat a już tylko 3 lata dla układów scalonych.

Fakty te ukazują, jak rozległe przeobrażenia dokonują się we współczesnych społeczeństwach krajów przemysłowych oraz jak wielką rolę ma do spełnienia kadra inżynierska, która uczestniczy nie tylko w wytwarzaniu, ale — na coraz większą skalę — również w organizacji i zarządzaniu. Problem optymalnego wykorzystania tej kadry bardzo silnie wyeksponowany został w obradach IX Plenum KC PZPR.

W maju 1973 roku Zakład Socjologii Pracy Akademii Górniczo-Hutniczej na zlecenie Wydziału Ekonomicznego KW PZPR przeprowadził badania socjologiczne w regionie krakowskim nad rozmieszczeniem i wykorzystaniem kadry inżynierskiej pracującej w zakładach produkcyjnych, biurach projektów i instytutach resorowych. Prezentowane fragmenty wyników badań dotyczą głównie problematyki młodych inżynierów rozpoczynających pracę.

Bardzo ważnym elementem mającym wpływ na stosunek młodego inżyniera do pracy, jest jego pierwszy start zawodowy. Jest to niezwykle istotny (dla formowania się postaw zawodowych i politycznych) okres biografii społecznej wychowawca wyższej uczelni.

W nową społeczność ma on spełniać. Świeżo zaangażowany inżynier nie jest w pełni zorientowany w działalności zakładu. Kierownictwo zakładu pracy zwraca najczęściej uwagę na praktyczne umiejętności realizacji nałożonych nań zadań. W związku z tym zaledwie 31,2 proc. inżynierów (o stażu do 1 roku) pracuje całkowicie zgodnie z wyuczoną specjalnością, zaś 40,8 proc. ze stażem od 2 do 3 lat. A jak wiadomo, jednym z podstawowych elementów racjonalnej polityki kadrowej jest dążenie do zatrudnienia absolwentów zgodnie z wyuczoną specjalnością, podczas gdy zetknięcie się z nowym miejscem pracy powinno dać możliwość praktycznego wykorzystania wiedzy teoretycznej wyniesionej ze studiów.

Jednakowoż z punktu widzenia interesów jednostki i społeczeństwa znacznie bardziej szkodliwym zjawiskiem jest zatrudnianie absolwentów uczelni technicznych na stanowiskach, które nie wymagają w ogóle kwalifikacji inżynierskich (w badanej zbiorowości 12,6 proc. tego typu stwierdzeń).

Najwyższy odsetek tych stwierdzeń ma miejsce w zakładach produkcyjnych — 13,5 proc. oraz biurach projektów — 12,6 proc. Skąd biorą się przyczyny występowania tych zjawisk?

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)



10 lipca rozpoczął się VIII Międzynarodowy Festiwal Filmów w Moskwie, impreza licząca się bardzo w świecie filmu. Pokazy filmów odbywają się w Kremlo-wskim Pałacu Zjazdów.

Na zdjęciu: Moskwićczanie przed wejściem do kina liczącego 6 tysięcy miejsc. CAF — BALIŃSKI

# 5 DNI DO ZŁOTU MŁODZIEŻY

## Próba bicia rekordu

W Hucie im. Lenina w dalszym ciągu młodzież podejmuje liczne przedzłotowe zobowiązania. Do najciekawszych należy zobowiązanie Młodzieżowej Brygady Dobrej Jakości z Wydziału Wielkich Pieców nr 4, która zadeklarowała próbę pobicia rekordu w ilości spustów stali. Dotychczasowy rekord wynosi 12 spustów, a brygada będzie się starała poprawić ten wynik o 2 spusty. A więc już jutro, bo właśnie w niedzielę młodzi hutnicy zamierzają zmierzyć się z czasem i aktualnym jeszcze produkcyjnym osiągnięciem ich poprzedników, Wydział Wielkich Pieców stanie się świadkiem niezwykle wydarzenia. Młodym hutnikom życzymy sukcesu!

Za przykładem kolegów z Wielkich Pieców poszli także ich rówieśnicy ze Stalowni Konwertorowej. Tutaj też zgłoszono chęć pobicia rekordu produkcyjnego. Młoda załoga Stalowni zamierza uzyskać 25 wytopów z dwóch konwertorów i produkję na tym rekordowym poziomie utrzymać przez wszystkie dni Złota Młodych Przewodników Pracy i Nauki.

## Podsumowanie wyników

Przed Złotem młodzież w całym kraju sumuje swoje osiągnięcia tak pod względem wywiązania się z zobowiązań produkcyjnych jak i wykonania zadeklarowanych czynów społecznych. Z okazji Złota podsumowania akcji Turnieju Młodych

Mistrzów Techniki dokonali także zetem-sowcy krakowskiej dzielnicy Śródmieście. W turnieju uczestniczyło 30 śródmiejskich zakładów pracy i 2 wyższe uczelnie. Warto podkreślić, że w turniejowym współzawodnictwie brały udział nie tylko duże zakłady pracy, ale także małe przedsiębiorstwa przemysłu terenowego, spółdzielczość, placówki naukowo-badawcze, przemysł lekki. Śródmieście zgłosiło 598 wniosków racjonalizatorskich (stanowi to 1/3 wniosków zgłoszonych w całym naszym województwie), a efekty ekonomiczne uzyskane przez realizację usprawnień zamykają się kwotą 10 mln 624 tys. zł. Około 40 proc. zgłoszonych przez młodych Śródmieścia projektów do TMMT dotyczy poprawy warunków pracy i bhp, zmniejszenia zagrożenia przeciwpożarowego. Przynoszą one niezwykle istotne dla zakładów pracy, choć nie zawsze wymierne w konkretnych złotych efekty. Przed Złotem do TMMT przystąpiło dalszych 26 śródmiejskich zakładów. Uzyskane przez nie osiągnięcia poznamy przy kolejnym podsumowaniu rezultatów Turnieju.

## Studenci dla miasteczka

W Miasteczku Złotowym trwają ostatnie prace wykończeniowe. Do przygotowania deklaracji dla złotowego centrum zgłosił się także studenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W ten pożyteczny sposób spędzają część swoich trzynie-sięcnych wakacji. (hań)

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 351,921 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

# GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Krakowska

14-15 VII 1973 R.  
NR 167 (7891)  
ROK XXV  
CENA 1 ZŁ  
Wyd. A.

## Święto nad Sekwaną

14 lipca — w rocznicę zdobycia Bastylii — Francja obchodzi swoje święto narodowe. Uroczystości państwowe — jak każda tradycja — odbędą się w najpiękniejszej części architektonicznej miasta — na Polach Elizejskich zamkniętych sylwetką Łuku Triumfalnego oraz na pl. Inwalidów.

Z okazji święta narodowego ślemy naszym francuskim przyjacielom jak najlepsze i najserdeczniejsze życzenia. W ciągu minionych stułeci ugruntowała się przyjaźń polsko-francuska, a ostatnie lata przyniosły jej dalsze pogłębienie.

Nową kartę w historii wzajemnych stosunków otwarła wizyta prezydenta de Gaulle'a w Polsce w 1967 r., efektem której było podpisanie Deklaracji Polsko-Francuskiej.

Domniostym wydarzeniem we wzajemnych stosunkach była ubiegłoroczna wizyta E. Gierka w Paryżu i jego rozmowy z prezydentem G. Pompidou. Podpisana na zakończenie tej wizyty Deklaracja o Przyjaźni i Współpracy między Polską a Francją stworzyła mocne podwaliny pod coraz lepiej rozwijającą się współpracę polityczną, gospodarczą, kulturalną i naukową. (s)

**M**ówią, że przed młodymi przyszłość stoi otworem. Wprawdzie nie rozumieją, jak przyszłość może w ogóle stać, i do tego otworem, ale wierzą na słowo. Oprócz zapewnień — na szczęście — jest ostatnio wiele dowodów na to, że przed młodymi stoi otworem nie tylko przyszłość, ale i teraźniejszość.

Nie jestem na tyle stary, abym się bał zaatakować młodych. Nie jestem na tyle młody, abym nie cenili ludzi starszych. Niechaj ta deklaracja starczy za dowód mojej bezstronności.

Z tej uprzywilejowanej pozycji jedynie sprawiedliwego chciałbym tu pochwalić, tam zganić i rozstać się ze wszystkimi — jak Bóg da — w pokoju. Póki co, dam przypowieść o słusznej tendencji i głupocie ludzkiej:

Znam szkołę podstawową, w której uczą sami bardzo młodzi nauczyciele. Mógłby kto powiedzieć, że przed nimi jest przyszłość. Alisi jeszcze większa przyszłość jest przed dziećmi, które przyszło im nauczać. W tym gronie ludzi z samą przyszłością jest jeden emerytowany nauczyciel w wieku niezwykle podeszłym, przed którym nic nie stoi otworem — nawet przyszłość. Ten stary, zastępowy, choć sterany życiem i chorobą nauczyciel co rok biega o kilka godzin pracy dodatkowej w szkole. Nie, nie dla pieniędzy, po prostu nie chce zostać sam, nikomu niepotrzebny, uczył w tej szkole lat kil-

MACIEJ SZUMOWSKI

## MOIM ZDANIEM

# Teoria dobrej ręki

kadziesiąt. Błaganie na nic by się nie zdały, gdyby nie jego talent, sprawność intelektualna i pracowitość. A przede wszystkim gdyby nie godziny lekcyjne, których nikt z młodych nie chce przyjąć. Prawo i młodzi są na tyle twardzi, że nie uczyli-by od lat, gdyby nie brak jeszcze jednego etatu w szkole. A więc nie łatwo — tylko potrzeba. Uczy i jest wychowawcą. Młodzi jednakże nie pomijają żadnej okazji, aby mu dać do zrozumienia, że uczy z łaski — jaśniepańskiej, młodzieżowej. A on w pokorze ducha składa im niepotrzebne dziękczynienie.

**J**uż to postępowanie młodej kadry razi mój smak estetyczny. Ale jest i fakt, który napawa mnie po prostu obrzydzeniem. Emerytowany nauczyciel jako wychowawca otrzymuje rokrocznie klasę ósmą i to złożoną dosłownie z samych rozpuszczonych wyrostków, z którymi nie dała sobie rady szkoła i nie dała rady rodzice. Wiele z nich winno po prostu siedzieć w karnych zakładach wychowawczych, a nie w ławie szkolnej. Emerytowany pedagog robi co może, ale co może zrobić, jeśli nawet milicja nie dała im rady? Kierownictwo szkoły (młode!) wytyka mu niski poziom nauczania i gani za wybryki podopiecznych. Do klasy emeryta przydziela się najgorsze ze wszystkich klas szkoły. Taki wydzielony rezerwat dla młodzieży trudnej — z trudnym i obciążonym przeszłością pedagogiem. Świetny temat do sprawozdań o przyczynach obiektywnych. Poza tym wszystko jest w szkole nowoczesne, młode i pełne perspektyw.

Jakże ci młodzi skarłali i jakże wygodni — nikt z nich nie podjął ryzyka wychowawczego za emeryta. Nikt, co gorsza, nie ma dla niego litości, choć w gębie pełno frazesów.

**P.S.** Do młodych trzeba mieć po prostu dobrą rękę. Na przykład Sobiesław Zasada. Mistrz, podczas bicia rekordu świata na polskim fiacie, oddał kierownictwo na ostatnich kilometrach naprawdę zdolnemu przedstawicielowi młodego pokolenia. Jak pamiętamy, był nim Andrzej Jaroszewicz. Gdyby był Zasadą, a za młodszego kolegę miałby Andrzeja Jaroszewicza, to również uspaniałomyślnie co mistrz, oddawałby ostatnie i ryzykowne zadania moich felietonów do napisania właśnie Jaroszewiczowi. Miałbym tę pewność, że wszystko się dobrze skończy. Spalbym spokojnie...

## Posiedzenie Prezydium Rządu

# Współpraca gospodarcza z NRD do 1980 r. Rozwój rolnictwa w latach 1974—75

**WARSZAWA (PAP)**  
Na posiedzeniu 13 bm. Prezydium Rządu omówiło i zatwierdziło harmonogram realizacji zadań w dziedzinie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między Polską i NRD do 1980 r., określonych na spotkaniu delegacji partyjno-rządowych obu krajów w dniach 18—20 czerwca br. Prezydium Rządu zobowiązało przewodniczącego Sekcji Polskiej Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-technicznej między PRL i NRD, wicepremiera J. Mitrego do sprawowania bieżącej kontroli nad przebiegiem realizacji zadań ustalonych w harmonogramie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Prezydium Rządu wysłuchało informacji Centralnego Urzędu Geologii na te-

mat zasobów surowcowych w kraju i przedłożenia Rządowi programu rozbudowy i modernizacji przemysłu farmaceutycznego oraz programu budowy przemysłu produkującego biało paszowe w oparciu o surowce pozarolnicze. Następnie Prezydium Rządu omówiło i zaaprobowało projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad tworzenia Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Środkami funduszu dysponować będą Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki przy prezydium rad narodowych, a w gminach — naczelnicy gmin.

Prezydium Rządu powzięło następnie decyzję w sprawie uznania inwestycji gospodarki komunalnej związanej z budową zakładów mięsnych w Elku za inwestycje szczególnie ważną dla go-

spodarki narodowej.



Włodzimierz Rydzewski

# „NOWA LEWICA“?

**J**est to temat modny, dość bogato — choć może jednostronnie — opisywany u nas. Nie chcąc powielać już utrwalonych opinii, pamiętając także, iż od „paryskich nocy barykad” upłynęło już 5 lat spróbuję nakreślić obraz nieco ogólniejszy, pomijając opis nieźle na ogół znanych faktów.

Sam termin „Nowa Lewica” wcale nie jest jednorodny. Obejmuje bardzo różne zjawiska, ideologie, postawy. Zatem jednak termin ten dobrze oddaje charakter ruchu — jego wielopłaszczyznowość, niespójność, „niemowlęcy” okres rodzący się tendencji wśród młodych na Zachodzie. Wiąże się go — z jednej strony — z kilkuletnim okresem owych buniów młodzieżowych czy studenckich, którego apogeum przypadło na lata 1968—1969 i który objął wszystkie niemal wysoko rozwinięte kraje świata kapitalistycznego i niektóre z krajów III Świata. Z drugiej strony — „Nowa Lewica” łączy się z trwałym procesem tworzenia nowej i opozycyjnej w stosunku do dotychczasowej — kultury młodzieżowej. Nazywa się ją „kontrkulturą”, eksplodowała w muzyce, poezji, filmie, ale przede wszystkim w nowym obyczaju, hierarchii wartości, stylu życia, uznanym przez młodych. Wreszcie — „Nowa Lewica”, to także swolsty ferment, w kręgu elity intelektualnej, głównie uniwersyteckiej i twórczej, przejawiający się w krytyce systemu społecznego i opozycji wobec cywilizacji konsumpcyjnej.

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

DZIŚ W MAGAZYNIE M. IN.:



Andrzej Stanowski

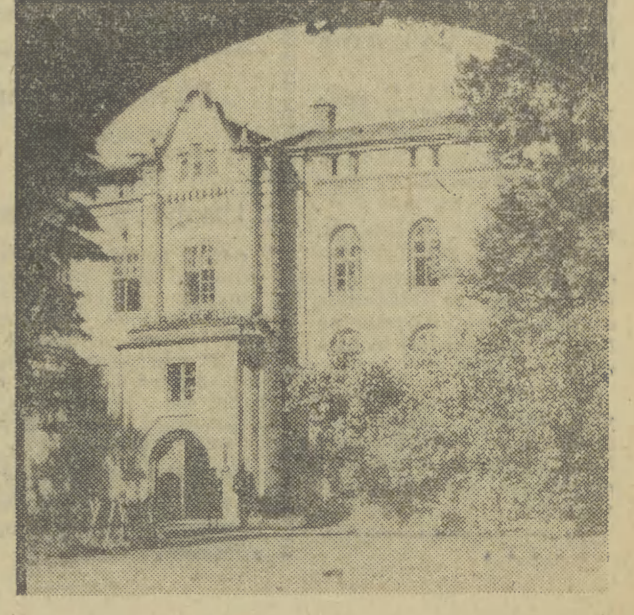
## ZAFASCYNOWANI TATRAMI

...w najbliższych tygodniach ukaże się na półkach księgarskich „ENCYKLOPEDIA TATRZAŃSKA” — autorstwa ZOFII RADWAŃSKIEJ-PARYSKIEJ i jej męża dr WITOLDA PARYSKIEGO. Księgarnie już teraz mówią: „To będzie bestseller” w skali światowej, przecięt do tej pory nie ukazała się żadna encyklopedia o górach” (str. 3).

Henryk Cyganik

## GRO-NIE

„Zarówno liczebność „Groni”, jak i skład socjologiczny — to cechy nietypowe dla wszelkich form tworzenia się grup artystycznych. Czy bowiem w tej sytuacji możemy definitywnie określić tę grupę jako ludową? I jednocześnie odpowiedzieć na pytanie: na co liczą twórcy integracji się w tej grupie?” (str. 5).





W 70 rocznicę II Zjazdu SPPRR

# Uroczysta akademie w Pałacu Kremłowskim

MOSKWA (PAP)

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew otworzył 13 bm. na Kremlu akademię dla uczczenia 70 rocznicy II Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR). L. Breżniew powiedział, iż znaczenie II Zjazdu SPPRR polega na tym, iż powstała na nim partia bolszewików - okryta chwałą partia leninowska. Referat o znaczeniu Zjazdu wygłosił sekretarz KC KPZR, M. Susłow.

M. Susłow powiedział m. in., że zjazd ten należy do tych wydarzeń, które znamionują punkty zwrotne w rozwoju ruchu robotniczego i całego ruchu rewolucyjno-wyzwolenczego.

Epokowe znaczenie II Zjazdu SPPRR - jak podkreśla się w uchwale KC KPZR z 4 kwietnia br. - polega na tym, że zakończył się na nim proces jednoczenia rewolucyjnych organizacji marksistowskich i utworzenia została partia klasy robotniczej Rosji na ideowo-politycznych i organizacyjnych zasadach, opracowanych przez Lenina.

# Złoty młodych budowniczych Fromborka - rozpoczęły

W niedzielę główne uroczystości

13 bm. otwarty został uroczystością harcerski Złoty Młodych Budowniczych Fromborka. W uroczystości, której trwać będzie przez 3 dni, uczestniczą kilkunastotysięczna grupa dziewcząt i chłopców z całego kraju.

To wielkie spotkanie jest dla całego harcerskiego ukoronowaniem licznych przedsięwzięć podejmowanych w 500 rocznicę urodzin M. Kopernika. Jest także okazją do podsumowania - znanego w całym kraju - harcerskiej „Operacji 1001 - Frombork”, której celem było upamiętnienie i odbudowa miasta, w którym żył i tworzył wielki uczynek.

Uroczystości otwarcia złota odbyły się na centralnym placu Fromborka. Uczestników złota, a wśród nich 1,5 tys. reszty najofiarniejszych harcerzy - honorowych obywateli tego miasta powitał przewodniczący WRN w Olsztynie - S. Rubczewski. Do dorobku „Operacji 1001 - Frombork”, w której w ciągu 8 lat uczestniczyło ponad 40 tys. harcerzy nawigacji naczelnik ZHP S. Bohdanowicz, podkreślając wychowawcze walory kopernikańskich inicjatyw harcerskich. Ich zasadniczym celem było upamiętnienie wśród młodego pokolenia Polaków wartości tkwiących we wzorowej nauce i rzetelnie wykonywanej pracy.

W czasie uroczystości sztandar ZHP udekorowany został Złotą Odznaką „Zastępy dla Wierzy i Mazur”.

## Uroczystości we Fromborku w programach PR i TV

13 lipca br. od godz. 10.55 PR i TV w programie I i TV w programie I (w kolorze) transmitować będą przebieg uroczystości odsłonięcia pomnika M. Kopernika we Fromborku oraz zakończenie harcerskiej „Operacji 1001 - Frombork”.

## Żniwa rozpoczęły

# Polowa żyta wyległa

(Inf. wł.) Wcześniej niż przewidywano rolnicy powiatu dąbrowskiego pierwsi wyszli do koszenia żyta. Zniwiarze ruszyli w pole również na leżących głęboko Bocheńskiego i Brzeskiego. Sprzyjająca w ostatnich dniach pogoda rokuje nasilenie prac żniwnych już w przyszłym tygodniu. Pod koniec lipca wyjadą w pole wszystkie maszyny.

Zniwa jednak będą trudne. Ostatnie deszcze powalily prawie połowę żyta. W wielu rejonach zaczyna już przerażać chwasty. Na nie się tu zdają maszyny. Jedynym sprzętem może być kosa oraz mocne ręce rolnika.

Ale żyto wyległo nie tylko z powodu opadów. Przyczyniła się do tego niewielka agrotechnika jeszcze znacznej reszty rolników indywidualnych. Nieprawidłowe proporcje azotu, fosforu i potasu, brak wielu składników mineralnych zawartych w wapnie magnezowym - były tego główną przyczyną. Dopisała natomiast pszenica, jej nowe odmiany intensywnie. Również dobrze zapowiadają się nowe odmiany jęczmienia.

## Milion osób dotkniętych powodzią

(S) Wczoraj agencje doniosły: Ponad milion osób uciepłało w wyniku powodzi w indyjskim stanie Kerala. Na skutek obfitych opadów znaczna część terytorium stanu znalazła się pod wodą, całkowicie uległo zniszczeniu ponad 1000 domów, a 6 osób poniosło śmierć. W rejonach nawiedzonych klęską żywiołową istnieje niebezpieczeństwo wybuchu epidemii.

W ciągu ub. r. na drogach w Brytanii uległo wypadkom ogółem ok. 369 tys. osób, tj. 2 proc. wzrostu w tym samym czasie liczba wypadków śmiertelnych, w kolizjach drogowych śmierć poniosło w ub. r. blisko 8 tys. ludzi. Specjaliści od statystyki wypadków drogowych pocieszają jednak brytyjczyków, że wobec rocznego wzrostu natężenia ruchu kołowego o 5 proc., wskaźnik liczby wypadków na jedną milę drogi wykazuje od wielu lat tendencję spadkową, która utrzymała się również w r. ub.

W piątek brytyjski statek pasażerski „Canberra”, osiadł na mieliźnie o 170 km na północ od wyspy Trynidad. Na statku, którego nośność wynosi ok. 44 tys. ton znajduje się 1500 pasażerów.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY POCIAGÓW  
Dyrekcja OKP w Krakowie informuje, że w związku z robotami elektryfikacyjnymi na linii Kraków - Zakopane wprowadza się z dniem 16 lipca 1973 r. następujące zmiany w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich:

- 1) pociąg ekspresowy Nr 13101 relacji Warszawa - Zakopane, prowadzony będzie od Krakowa do Zakopanego drogą okrężną przez Skawinę - Szytkowice - Wadowice, wg zmienionego rozkładu jazdy, tj. dotychczasowy odjazd ze stacji Kraków Gł. godz. 10.22 nastąpi bez zmiany, natomiast przyjazd do Zakopanego nastąpi o godz. 14.27, tj. o 19 minut później.
- 2) pociąg Nr 3512 relacji Zakopane - Olsztyn, odjeżdżać będzie z Zakopanego do Poronina 10 minut wcześniej, tj. o godz. 13.55, od Poronina do Olsztyna rozkład jazdy nie ulegnie zmianie.
- 3) pociąg Nr 514 relacji Zakopane - Kraków odjeżdżać będzie ze stacji Sucha Beskidzka 15 minut później, tj. o godz. 12.25, przyjazd do Skawiny godz. 13.46, od stacji Skawina do st. Kraków Gł. rozkład jazdy nie ulegnie zmianie.
- 4) pociąg Nr 538 relacji Nowy Targ - Kalwaria - Lanckorońska, odjeżdżać będzie ze st. Nowy Targ 4 minuty wcześniej, tj. o godz. 13.28, od stacji Sieniawa Kursowa będzie wg obecnego rozkładu jazdy.
- 5) pociąg Nr 5543, relacji Nowy Targ - Zakopane, odjeżdżać będzie z Nowego Targu 9 minut wcześniej, tj. o godz. 13.27, do Zakopanego przyjazd o godz. 14.40.
- 6) pociąg Nr 5544, relacji Zakopane - Nowy Targ, odjeżdżać będzie z Poronina 7 minut wcześniej, tj. o godz. 13.40, przyjazd do st. Biały Dunajec o godz. 13.56, a odjazd z tej stacji nie ulegnie zmianie.
- 7) pociąg Nr 34041, relacji Kraków - Płaszów - Oświęcim, odjeżdżać będzie z Krakowa-Płaszowa 21 minut później, tj. o godz. 10.48, przyjazd do st. Oświęcim o godz. 12.15. Wprowadzone zmiany obowiązywać będą do 2 września 1973 r.

## Przerwa w ruchu pociągów na szlaku Limanowa - Tymbark

Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Nowym Sączu zawiadamia, że w dniach 23 i 26 lipca, między stacjami Limanowa - Tymbark nie będą kursować następujące pociągi: nr 6614, odjazd z Limanowej godz. 8.51, nr 6617, odjazd z Tymbarku godz. 9.46, nr 6616, odjazd z Limanowej godz. 12.05, nr 6619, odjazd z Tymbarku godz. 12.58.

Podróżni z tych pociągów zostaną przewiezieni pomiędzy stacjami Limanowa i Tymbark zastępczymi autobusami.

## Obrady Prezydium OKP Przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju

Głównym tematem obradującego wczoraj w Warszawie rozszerzonego Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju były przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju, który zbierze się w Moskwie w dniach od 2 do 7 października tego roku. Omawiano przebieg i wyniki pierwszej fazy konferencji w Helsinkach, najdłuższego wydarzenia w powojennych stosunkach międzynarodowych. Uczestnicy obrad zaznajomili się również z przebiegiem zakończonym w czerwcu br. Rejsu Pokoju po Morzu Bałtyckim i Północnym.

## R. Nixon w szpitalu

Rzecznik Biłatego Domu poinformował, że prezydent USA Richard Nixon zachorował nagle na wirusowe zapalenie płuc i został przyjęty do szpitala. Osobisty lekarz prezydenta wyraził nadzieję, iż w ciągu tygodnia Nixon będzie mógł opuścić szpital.

## K. Waldheim uda się na Bliski Wschód

Nowy Jork (PAP) Kurt Waldheim odwiedził Egipt, Jordanię i Izrael. Celem wizyty jest ocena sytuacji na Bliskim Wschodzie i przeprowadzenie bezpośrednich rozmów z przywódcami politycznymi. Wizyta ta nastąpi prawdopodobnie w końcu lipca, jej dokładna data zostanie ustalona z zainteresowanymi rządami.

## Lordowski skandal obyczajowy

LONDYN (PAP)

Główny lordowski skandal obyczajowy trafił znowu na czołowe strony londyńskiej. Aktualnym powodem tego jest raport naświetlający ten skandal w aspekcie bezpieczeństwa państwa brytyjskiego, opracowany przez specjalnie powołaną w tym celu komisję pod przewodnictwem lorda Diplocka. Rząd odczekał z ulgą, gdyż śledztwo lorda Diplocka nie wykazało ujawnienia tajemnic państwowych. Komisja wyraziła jednak zaniepokojenie z powodu ryzyka dla spraw bezpieczeństwa państwowego, wynikającego z postępowania byłego ministra ds brytyjskiego lotnictwa wojskowego (RAF) - lorda Lambtona. Zdaniem komisji, lord Lambton wystawiony był na niebezpieczeństwo szantażu z uwagi na kompromitację jego dokumentację fotograficzną znajdującą się w posiadaniu siatki przestępczej.

## SD a samorząd mieszkańców

(Inf. wł.) Wczoraj w WK SD w Krakowie odbyła się narada przewodniczących i sekretarzy powiatowych instancji SD, poświęcona aktualnym problemom polityczno - organizacyjnym Stronictwa, a zwłaszcza udziałowi aktywny SD w wyborach do samorządu mieszkańców i pracach w tym samorządzie. Omawiano także sprawy związane z działalnością rad narodowych, problemem dalszego rozwoju usług i rzemiosła. Poruszano też zagadnienia szkolenia. W toku narady wysokimi odznaczeniami państwowymi odznaczono 16 działaczy Stronictwa Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Leonard Bogucki, Adam Książkiewicz, Stanisław Jakubowski i Władysław Mazur. (m)

# Lipcowy czyn - dla kraju, dla siebie

Z samych tylko deklaracji, choćby najpiękniejszych - nigdy jeszcze nie powstała ani odrobina materialnej wartości. Dziś przede wszystkim właśnie w niej - a więc w tworzeniu - spełniać się mogą nasze pojedyncze i zbiorowe aspiracje. A zatem wyższy standard życia, zamożności, urzeczywistnienie oczekiwań. Tym bardziej więc czyn, praca tworząca owe wartości jest najbardziej wymiernym sposobem przyspieszenia naszego rozwoju. Cegielki poczynają z osobna licząc - drobne, ale w sumie - znaczące. Właśnie czynem zyskiwamy akcentować tak miłe sercu każdego Polaka świętowanie w dniu 22 lipca. Ciesząc się napięciem z różnych stron Krakowa i województwa doniesienia o wytworzeniu dodatkowych wyrobów, o pracach przy budowie dróg, upiększaniu miast i wsi.

Na szczególne uznanie zasługuje pierwsza bodaj na taką skalę w kraju - niedziela czynu dla uczczenia Święta Odrodzenia 8 lipca w powiecie olkuskim. W dzień ten przy maszynach, na placach i skwerach miast i wsi stanęło do pracy ponad 30 tys. młodzieży i dorosłych - pracowników olkuskich zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw budowlanych, handlowych, instytucji i urzędów. Bilans tej dodatkowej pracy jest imponujący. Jej wartość oszacowano na sumę ok. 87 mln zł, a na blisko 4 mln zł - czynny społeczne. Szczególnie wyróżniła się załoga Zakładów „Stomil” w Woźbromiu, która przysporzyła dodatkowej produkcji wartości 3 mln zł. Wśród gmin przodował Woźbrom, a wśród miast - Olkusz. Powiat olkuskim dał więc dobry przykład lipcowego czynu. (t)

# Utworzenie Izby Handlowej radziecko-amerykańskiej

WASZINGTON (PAP)

Pomyślna atmosfera w stosunkach między ZSRR i USA, powstała w wyniku rozmów między L. Breżniewem a R. Nixonem, pozwoliła na podjęcie nowego kroku na drodze rozwoju handlu radziecko-amerykańskiego. Minister handlu USA, F. Dent poinformował o decyzji utworzenia radziecko-amerykańskiej Izby Handlowej. Decyzję tę podjęto na spotkaniu Denta z przedstawicielami 24 wielkich amerykańskich spółek oraz organizacji finansowych.

Wymiana handlowa między ZSRR i USA w ostatnich 2 latach poważnie wzrosła - stwierdził Dent. Utworzenie amerykańsko - radzieckiej Izby Handlowej będzie służyć dalszemu rozwojowi. „Ta organizacja - podkreślił minister handlu USA - może wnieść

ważny wkład w rozwój kontaktów handlowych między dwoma krajami”. W imieniu prezydenta USA Dent z zadowoleniem powitał zainteresowanie kół przemysłowych USA rozszerzaniem gospodarczych i handlowych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Przewodniczącym rady dyrektorów amerykańsko-radzieckiej Izby Handlowej wybrano prezesa „Pepsico Incorporated” Donalda Kendalla.

Z zadowoleniem witając decyzję o utworzeniu amerykańsko-radzieckiej Izby Handlowej ambasador ZSRR w USA A. Dobrynin oświadczył, że Związek Radziecki gotów jest na szeroką skalę rozwinąć długoterminową (korzystną dla obu stron) wymianę handlową z USA.

## H. Campora podał się do dymisji

# J. Peron ponownie prezydentem Argentyny?

MEKSYK (PAP)

Jak informuje agencja Reutersa z Buenos Aires, prezydent Argentyny H. Campora oświadczył, że nie podał się do dymisji. Posunięcie to ma umożliwić J. Peronowi uzyskanie nominacji na prezydenta Argentyny.

Decyzja prezydenta H. Campora nie jest dla obserwatorów politycznych zaskoczeniem. W trakcie tegorocznej kampanii wyborczej w Argentynie (wybory odbyły się w marcu br.) peronisci lansowali hasło: „Campora w rządzie, Peron u władzy”. Były dyktator Argentyny, który sprawował funkcję szefa państwa w latach 1946-1955, nie mógł kandydować w marcowych wyborach (przebywał za granicą do Hiszpanii), toteż peronisci wysunęli kandydaturę H. Campora.

## AGH przyjęła prawie 2 tys. studentów, WSP - około 1,6 tys. nauczycieli

(Inf. wł.) Na większości kierunków studiów komisje rekrutacyjne zakończyły już prace. W Krakowie - jako pierwsza - listę osób przyjętych na I rok studiów ogłosiła Akademia Górniczo-Hutnicza im. St. Szaszczyka. O przyjęciu na studia starało się 2805 kandydatów, z czego ostatecznie przyjęto 1967 osób. Uczeń przekroczył limit o 140 miejsc. Jak nas poinformowano, nie będą już organizowane żadne dodatkowe egzaminy na AGH.

Poziom egzamin był wyższy niż w ub. roku, a kandydati wykazywali na ogół dobre przygotowanie. Najwięcej osób przyjęto na wydziały elektroniczny i górniczy. (s)

(Inf. wł.) W lipcu w krakowskiej WSP na 13 kierunkach rozpoczęto studia zaoczne blisko 1600 nauczycieli. Najwięcej (200 osób) studuje filologię polską, filologię rosyjską - 170, geografię - 160, biologię - 140 osób.

Pomimo olbrzymich trudności kwaterekowych większość tegorocznych słuchaczy studiów zaocznych mieszka już w internatach. Dużej pomocy w załatwieniu tego problemu udzieliło Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego oraz KW PZPR w Krakowie. Podkreślić należy, że limit przyjęć w tym roku został zwiększony - dodatkowo 90 nauczycieli z miast i wsi województwa krakowskiego otrzymało skierowania na studia. Do 1980 r. zrealizowany ma być plan, zgodnie z którym każdy nauczyciel powinien uzyskać pełne wyższe wykształcenie. (py)

## Dnia 10 lipca 1973 roku zmarł w wieku 65 lat tow. MIECZYSLAW KLORYGA

zastępcy działacza ruchu robotniczego, byłego członka Komunistycznej Partii Francji, PPR i PZPR. Za swą działalność polityczno-społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Klasa robotnicza i parcia tracą w Zmarłym oddanego bojownika o postęp i socjalizm. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godzinie 11, na cmentarzu w Grębalowie. KW PZPR W KRAKOWIE KF PZPR BUTY IM. LENINA

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Tylko 16 załóg na mecie I etapu Warmbold prowadzi na półmetku

Już na długo przed startem do XXXIII Rajdu Polski było wiadomo, że impreza będzie wyjątkowo trudna. Powierzający tę opinię przedstawiciele wyprzedzili zawodników, mających za sobą trening na trasie. Nieto jednak nie przepuszczają za trudny im był taki udział w rajdzie. Nie było wszak w tym roku powodzi w trakcie rajdu, a i warunki atmosferyczne - choć tradycyjnie ciężkie na Dolnym Śląsku - nie były w tym przypadku decydujące. To dobór trasy wyznaczony specjalnie pod kątem eliminacji do Mistrzostw Świata przesądził o niepowodzeniu wielu zawodników. Zgodnie z przewidywaniami poza konkurencją pozostały trzy załogi: Therier - Mahe („renault-alpine”) oraz Paganelli - Russo i Warmbold - Todt (obie w „fiatach 124 rallye abarth”). To one rozegrały między sobą walkę o zwycięstwo. W ich obojętnej - zaryzykujemy - pozostających, dysponujących znacząco słabszym sprzętem załóg. Na trasie pierwszego etapu wycofało się wielu zawodników, wysoko mierzących w klasyfikacji generalnej. Komunikaty z trasy, wyrwykowane i często sprzeczne, nie pozwalają w wielu przypadkach na bliższe określenie przyczyn. Wiadomo już jednak, że Bień wycofał się na skutek defektu pompy wodnej w swym „fiacie”, a nie kraksy jak wcześniej podawano. Owszem, na I OS jego wóz na chwilę znalazł się w rowie, pamiętajmy jednak, iż na tym trudnym odcinku kończyli ostatecznie rajd w poprzednich latach trzy mistrzowie kierownicy, jak Paganelli czy Komornicki, który rozbił tam niemal doszczętnie swoją „renault alpine”. Variella uszkodził miskę olejową na kamienistym odcinku, rozbił swego „porsche” Smorawicz, wycofał się Hommel ze swym 80-kołowym „wartburgiem”, na dachu skoczył rajd z powozu i lokady kierownicy radziecki asystent Brunzda. Nie dojechał do Krakowa m. in. reprezentant ZSRR Girdauskas, Duńczyk Syberg i Niemiec z NRF Hohheimer oraz ani jedna rumuńska „dajeta”.

Przedwczoraj w godzinach nocnych na odcinku specjalnym na pelli zachodniej Lasówka - Sekołowka miał miejsce wypadek, w którym poważne obrażenia odniosła kombinowana załoga Automobilklubu Krakowskiego i Śląskiego Wojciech Pykosz.

Wojciech Pykosz

Wczoraj wiceczerem 13 załóg ruszyło ze stacji „Wisły” na trasę II etapu, tzw. pięć wschodnią. Oprócz podanych wyżej 10 ekip wystartowali: Stawowiak - Czyżewski w „polskim fiacie” oraz Cuijmbacher - Ernst i Beyer - Schramm - obaj w „wartburgach 363”. Przyjazd na metę II etapu na treningowe boisko Czacowił przy ul. Kąkolny spodziewany jest dziś po godz. 18.30.

## Dziś o godz. 19 w... blasku reflektorów Wisła - Swarovski Wacker o Puchar Lata 1973

Dziś 14 bm. w Krakowie pilkarze „Wisły” będą bronić swej „świętyni” przed atakami Austriaków z zespołu Swarovski Wacker. Walka tych dwóch zespołów rozpocznie się o godz. 19.00 i toczyć się będzie w blasku reflektorów, które zadokumentują techniki krakowskich i inżynierów. O technice „Wisłaków” - napiszemy natomiast po obejrzeniu pojedynku, który toczyć się będzie o Puchar Lata 1973.

Austriacki zespół Swarovski Wacker Innsbruck jest aktualnym piłkarskim mistrzem Austrii i dlatego należy się spodziewać, że spotkanie dzisiejsze będzie dla przeciwników „Wisły” generalną próbą przed rozgrywkami w PEMK. Trener Richard Kirchner wystawia przed „Wisłakami” 16-letni austriacki asów (z rezerw). Są to: Eschemüller Roland - obrońca, Heffenberger Roland - pomocnik, Skocik Walter - obrońca, (olimpijczyk), Kreiss

## Pierwsze ścigania już w poniedziałek W Krakowie i Andrychowcie siatkarze i siatkarki stają w szranki III OSM

Po koszykarzach kolej nadeszła na finałowe starty w III OSM siatkarze i siatkarki. W turnieju juniorów w podgrupie I są: Warszawa m. Wrocław, Olsztyn, Kielce, a w podgrupie II - Gdańsk, Kraków, Katowice, Lublin. Spotkania eliminacyjne odbędą się w dniach od 16 do 18 lipca. 19 bm. jest dniem przerwy, podczas którego zespoły spotkają się z zakładami opiekunów i wezmą udział w wycieczkach. 20 bm. odbędą się spotkania półfinałowe, a 21 lipca - pojedynki finałowe.

## Polscy szpadziści bez sukcesów w Goeteborgu

Polscy szpadziści zostali wyeliminowani z turnieju drużynowego mistrzostw świata. Do finału spadły drużyny awansowały szermierze Węgier i NRF. W półfinałach: Węgry pokonały ZSRR 8:6, a NRF - Włochy 8:6. Złoty medal w drużynowym turnieju szpadowym przypadł w udziale reprezentantom NRF. W finałowym pojedynku szpadziści NRF wygrali z Węgrami 8:5. W meczu o 3 miejsce szpadziści ZSRR pokonali Włochów 9:4 i wywalczyli brązowe medale.

## St. Szozda pierwszy w Koszalinie

V etap XXX Węzgu Dookoła Polski prowadzący z Pły do Koszalina (171 km) zakończył się pięknym sukcesem Stanisława Szozdy.

## Rekord świata Ender

Kornelia Ender (NRF) ustanowiła nowy rekord świata na 100 dow. wynikiem 58,25. Poprzedni rekord należał do S. Gould (Australia) i wynosił 58,5.

## Komunikat „Totalizator Sportowy”

P.P. „Totalizator Sportowy” zawiadamia, że kupony „Toto-Lotka” i „Totalizator Piłkarski” złożone w Kolekturze Nr 223 w Kryniczy przy ul. Kraszewskiego 1, nie wezmą udziału w zakładach na dzień 15 lipca 1973 r. Kupony zostały zniszczone przez nieustalonych dotąd sprawców, którzy witali się do Kolektury. Zgodnie z regulaminem, posiadacze odcinków „C” unieważniają kupony otrzymując zwrot wniesionych opłat.

Dr Maria Trawińska

# szczęście

**O** CZEKIWANIA rodziców wobec dzieci są na ogół zawsze ambitne. Chodzi o najmniej o to, żeby dziecko miało zawód, było porządnym człowiekiem. Przy średnich ambicjach mówi się, „żeby było kimś”.

Oczekiwania rodziców pojawiają się na ogół wcześniej, a za nimi idą działania nakładające do nauki, treningu, pobudzania zainteresowań. Tu ma się źródła atrakcyjności szkół baletowych i innych artystycznych, szkółek tytułiarich, pływackich czy przyspieszonych kursów językowych.

Za wydłużaniem się okresu szkolenia zawodowego idzie wydłużanie się okresu wychowania. 1/3 rodziców uważa, że rodzina powinna wychowywać do pełnoletności dojrzałości, która ich zdaniem przypada na lata 16 do 24. Natomiast 20 proc. rodziców łączy ten fakt z zamieszkiwaniem we wspólnocie rodzinnej, twierdząc, że należy dziecko tak długo wychowywać, jak długo mieszka przy rodzicach, nawet niezależnie od zmiany stanu cywilnego.

Młodzież wie o istnieniu obowiązku prawnego utrzymywania jej do okresu ukończenia nauki



rych młodzi „nie przyzwyczaili się do wzajemnych obowiązków”.

Znamiennie, że w świetle badań sama młodzież korzystając z postulec, przyjmuje je czasem jako niedoświadczenie, irytującą bezradność i brak osobistych aspiracji rodziców. Nie liczy się, że stroje, że kieszonkowe to efekty rodzicielskich wyrzeczeń. Brak natomiast elementu towarzyskiego zabawowego w życiu rodziców robi z nich „wapieniaków”, ludzi nienowoczesnych, jakkolwiek potrafili się i oni bawić nie gorzej od swych synów czy córek.

**D**LA STOSUNKÓW wewnątrzrodzicznych nie jest obojętny fakt, że młodzi ludzie patrzą na stosunki małżeńskie swoich rodziców, także w aspekcie tego wzajemnego rozliczania się. Oto charakterystyczna wypowiedź 18-letniej uczennicy technikum:

# miłość



ię tę powinność rozciąga na „zapewnienie warunków”, przez które rozumie się o wiele więcej niż utrzymanie i mieszkanie.

Tak więc rodzice występują w roli osób zapewniających szczęście dzieciom, naganiających do zdobywania zawodu i nauki, szukających pracy, mieszkania (wplacających na książeczkę mieszkaniową) i kupujących sprzęty do własnego już mieszkania dziecka, wózek dla wnuka, nie mówiąc o zapraszaniu na niedzielne obiady.

# aspiracje

**W** OKRESIE DZIECIŃSTWA świadczenia rodziców na rzecz dzieci mają swe uzasadnienie biologiczne, społeczne i ich jednostronność nie razi. W okresie młodości asymetryczność tego wzajemnego stosunku zdaje się krzywić obie strony. Wkład rodziców na rzecz młodzi jest „rodziny i domu”, w którym te młode osoby są postaciami centralnymi, jest w naszym społeczeństwie ogromny. „Niech im będzie lepiej niż nam było”, „niech tak ciężko nie pracują jak ja”, „niech się wyzumi pólka ma ojca i matkę, bo potem ma będzie gorzej”, to hasła, w imię których rodzice stają się ofiarami swych pociech i zapominają, że też mają tylko jedno życie. Ilość dzieci pomagających w gospodarstwie domowym nie przekracza w stolicy 14 proc. rodzin, ale i na glebockich wiejskich prowincjach zwalnia się dziś dzieci od zajęć w gospodarstwach rolnych — tylko w imię tego, by nie przeszkodzić w nauce.

Ograniczenie obowiązków pozaszkolnych, omiwanie trudności, upowszechnianie się chroniącej postawy rodziców daje negatywne następstwa wrehowawcze i na terenie szkoły i pracy zawodowej, i nawet nowo zakładanych rodzin, w któ-

„Nie wiem do dziś czy mój rodzice kochali się czy nie. W każdym razie nigdy nie widziałam ich przytulonych, czy całujących się z inną okazją jak święta czy imieniny. Zawsze była mama, która dla wszystkich się poświęca i ojciec, którego nie nie obchodzi”.

„Szczęśliwość” rodziny gwarantuje miłość i autentyczność — możliwość „bycia sobą”, kultura współżycia, nie mniej ważna niż warunki ekonomiczne.

Definiując pojęcie „dobrej rodziny” młodzież wszystkich środowisk wyznacza na pierwszy plan atmosferę życia rodzinnego. Młodzież robotnicza i chłopska silnie podkreśla dodatkowo brak nalogów, a młodzież inteligentka poziom wykształcenia obojga rodziców.

**J**AKKOLWIEK ASPIRACJE młodzi i ich rodziców niejednokrotnie rozmiągają się, to jednak — jak wskazują pamiętniki i ankiety — rzadko wynikają z nich konflikty i jawne starcia. Przeważa powściągliwa postawa, jak ją nazwała jedna z odpowiadających — „niezadzierania z rodzicami i niezawierania się z niczego dla mnie ważnego”. Rodzice są także zmuszeni do tolerancji, jednak w jednej kwestii są nieustępliwymi — w sprawie nauki. Walczą o stopnie, bronią przed poruczeniem szkoły, piętnują wagarowanie i brak szacunku wobec nauczycieli, silnie niż unikanie domu i brak szacunku dla nich samych. Zarzykowałabym twierdzenie, że ambicje rodziców odnośnie przyszłości dzieci są wyższe niż samej młodzieży, ale i bardziej jednostronne, ukierunkowane jedynie na „bycie kimś” poprzez formalny system szkolny jako gwarancję społecznego awansu i materialnej pozycji. Warto jednak zapytać, czy dary rodziców — dobre warunki materialne, swobody towarzyskie i pomoc w nauce — często to wszystko, czego sami nie mieli, jest z punktu widzenia stosunków wewnątrzrodzicznych najlepszym? Czy nie warto nieraz ograniczyć oczekiwań związanych z formalnym awansem (swoimi i dziećmi). Czy nie warto bardziej obciążyć młodzież współżyciem w troskach rodzinnych, oferować im więcej czasu i więcej przykłądu życia w kulturze uczuć.

**J**eśli zapytać w Zakopanem o Paryskich, to tak jak w Krakowie powiemy — o Estreicherów. Któż by nie znalazł tu ludzi związanych od lat z Tatrami i znających te góry jak nikt inny. Zagadnięty bez trudu wskaże wam adres: drewniany domek na Antałowcu, w sąsiedztwie willi „Pod Jedlami”.

Z dr ZOFIA RADWAŃSKA-PARYSKA i jej mężem dr WITOLDEM PARYSKIM umówiłem się telefonicznie. Choć oboje są w trakcie przygotowywania kolejnych prac naukowych — zgodzili się jednak na rozmowę. I oto jestem w mieszkaniu p. Paryskich — przytulnym, ciepłym — gdzie, już od progu wyczuwa się naukową atmosferę. Po koje wyłożone surowym drzewem, na ścianach dziesiątki pólek, a na nich książki; książki dosłownie wszędzie.

Przyjechałem tu z konkretnym celem — w najbliższych tygodniach ukazać się na półkach księgarskich „ENCYKLOPEDIA TATRZAŃSKA” — autorstwa małżeństwa Paryskich. Księgarze już teraz mówią: „To będzie best-seller” w skali światowej, przecież do tej pory nie ukazała się żadna encyklopedia o górach, były co najwyżej monografie.

Mamy więc do czynienia z pionierskim przedsięwzięciem. Encyklopedię tworzą zazwyczaj całe zespoły naukowców, a w tym konkretnym przypadku — tylko d w i e osoby, choć dzieląc co opracowania — dziesiątki. Stawiam więc moim rozmówcom pierwsze pytanie: „Jak podobał takiemu ogromowi zadań”?

— Tak się szczęśliwie złożyło — mówi Z. Radwańska-Paryska, że oboje z mężem mamy wspólną miłość — Tatry i, co szczególnie ważne, zainteresowania nasze w tym punkcie uzupełniają się nawzajem. Będąc z wykształcenia biologiem, mogłam opracować całą część przyrodniczą, mój mąż włączył do hasła historyczne, topograficzne. Inne problemy też dzieliliśmy wedle zainteresowań. Mnie od lat pasjonuje

muzyka góralska, męca m. in. katerniowo, zagadnienia literackie. — Kiedy i jak zrodził się samysł stworzenia encyklopedii? — Na licznych spotkaniach w listach — oświadcza W. Paryski — otrzymywaliśmy setki pytań dotyczących Tatr. Pytały — znaczy przedmioty i ludzie, którzy przypadkowo w czasie pobytu w Zakopanem zetknęli się z jakimś problemem. Przekonał się, że znajomość — zwłaszcza Tatr Słowackich — jest u nas bardzo powierzchowna. Chcieliśmy więc wyjść naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu,

tworzenia przez mnie starych tomików, udało mi się odszukać wiersz Serbo-Luzyczanina Johanna Bocka (1568—1621), w którym autor opisuje Tatry, i to nawet dość dokładnie, bo pisze o wiecznych śniegach, wodospadach i rybnich potokach. Ale najcenniejsze jest to, że w wierszu można odnaleźć informacje, iż już w XVI wieku organizowane były w Tatrach wycieczki... szkolne. Prowadził je A. Kunisch — nauczyciel ze Spiszu. Niezwykle pomocna w redagowaniu encyklopedii okazała się nasza domowa biblioteka.

Walerym i Stanisławie Eliaszu Radwankowskich; są m. in. wśród nich listy B. Obrochty, T. Chaubińskiego, K. Tetmajera, S. Witkiewicza, a nawet 2 listy S. Wyspiańskiego. — Rozgadaliśmy się o encyklopedii a ja tu chcę zapytać Państwa jeszcze o jedno — od kiedy datuje się ta fascynacja Tatrami. — Przyjechałem w Tatry w 1921 r. wspomina Z. Radwańska-Paryska — jako maturzystka, z warkoczami i od pierwszej chwili pokochałam te góry. Już wówczas uświadomiłam sobie, że tylko tu w Zakopanem mogę być naprawdę szczęśliwa.

Andrzej Stanowski

# ZAFASCYNOWANI TATRAMI

zaspokolił głód tych wiadomości. Pracowaliśmy nad encyklopedią od 20 lat. Po licznych uzupełnieniach i poprawkach zawiera ona w ostatecznym kształcie 2700 haseł oraz 1000 odsyłaczy itp.

— O Tatrach krąży wiele nie sprawdzonych, żeby nie powiedzieć: fałszywych informacji... — faktycznie — mówi W. Paryski. Staraliśmy się, gdzie to było możliwe, dotrzeć do źródeł. Niekiedy przyniosło to wyniki głośniejsze. Na przykład żona dotarła do jednej z prae słowackich stwierdziła, że w Tatrach istnieje jeden staw (Cichy Stawek po części przyrodniczą) pochodzenia nie południowego, ale krasowego. Nawet nasi najwybitniejsi geolodzy byli tak zaintrygowani. Mnie od lat pasjonuje

— Właśnie! Słyszałem, że posiadają Państwo bezcenne dokumenty dotyczące historii Zakopanego i Tatr?

Pan Witold znika na chwilę w swoim pokoju, by za chwilę zjawić się z teczką starych dokumentów. Oglądam oryginalny statut Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z podpisem jego założycieli i pieczęcią Data — 31 XII 1873 r. przesyła wszelkie spory dotyczące dnia powstania Towarzystwa. Oto — oryginalna legitymacja Towarzystwa z 1877 r. na nazwisko sekretarza L. Świeża, liczne odeszły PIT (wynika z nich np., że w 1898 r. było już w Tatrach 13 schronisk i 5 altan, a liczba turystów osiągnęła 4.896, w tym około 380 z zagranicy). „Posiadam” — wyjaśnia W. Paryski — prawie całą i wprost bezcenną korespondencję po

**KAZIMIERZ M. PO WYJŚCIU Z PRACY** odwiedził parę lokali. Zaczął od „Wilgi”. Potem rozochocony poszedł z kolegą do jego mieszkania, gdzie razem wypili większą ilość alkoholu. Ale wciąż mu było mało. Odwiedza więc restaurację „Bajkę”...

Gdy zaczęły się tańce, siedzące obok towarzystwo: dwóch młodych mężczyzn i kobieta, dostrzegłszy na palcu rozbawionego sąsiada złoty sygnet a przy zaplacie — portfel wypchany pieniędzmi, poprosiło go do stolika i zaferowało wódkę oraz... dziewczynę. Chętnie przystał na tę propozycję. Bezbrakobawiono się do północy, po czym padła propozycja wyjazdu na Krzemionki, do „TV-ardowskiej”. Pojechali takśwaki, płacił Kazimierz M., on też wykupił wstępy do lokalu.

Zaczęło się ponowne picie wódki. W pewnej chwili jeden z młodzieńców, 19-letni Wiesław Sztajer, powiedział do dziewczyny, aby starała się być miła dla fundatora, a przy okazji podczas tańca ukradła mu portfel. Dziewczyna nie wyraziła jednak na to zgody, przyjmując tylko od adoratora 20 zł na czekoladę.

Alle obaj młodzi ludzie nie dali za wygraną. O pląteń nad ranem, gdy nadeszła pora zamykania lokalu, namawiają pijanego Kazimierza do dalszego picia wódki w... pobliskim parku. Dziewczyna zostaje na ścieżce, a Władysław Chorwata (swany figlarnie „Zeffrem”) oraz Wiesław Sztajer napadają w krzakach na pijanego towarzysza hulanka „Zeffr” kopie go, dusi i przewraca na ziemię, a Sztajer wyłącza portfel z 14 tys. zł i ściąga z palca ofiary sygnet. Potem obaj — wróciwszy z lu-



# CENA zabawy

żni do dziewczyny — jadą razem do molny oblewać owocny rozbił.

Tymczasem Kazimierz M. z trudem dwołókł się do mieszkania, gdzie zastał, w związku z czym domownicy wzięli karetkę pogotowia, która przewiozła go do szpitala.

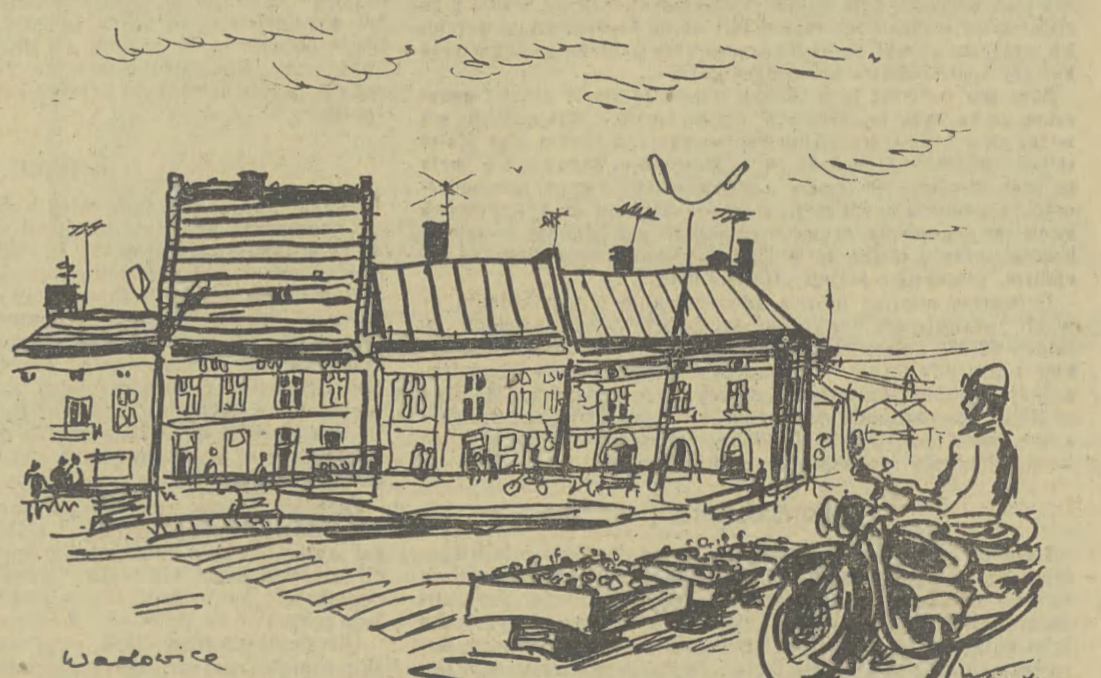
Rozbojem zainteresowała się milicja. W pierwszej fazie śledztwa — poza konsekwentnym twierdzeniem, że został pobity i obrabowany — Kazimierz M. nie potrafił nic konkretnego powiedzieć, ani nawet umiejscowić zdarzenia, co bardzo utrudniło szybkie ustalenie sprawców. Białe kitle lekarzy pomyliły mu się z kelnerskimi, korytarze szpitalne skojarzyły z zapleczem kuchennym restauracji „TV-ardowska”, a narzędzia chirurgiczne potraktował jako nóż, którego sprawcy mieli rzekomo używać podczas dokonania rabunku. Dopiero w miarę upływu czasu skorygował swoje zeznania. Podczas poszukiwań w parku znaleziono w krzakach jego chustkę do nosa. Przesłuchano obsługę restauracji, zebrano fakty, które po kilku dniach doprowadziły do wykrycia i zatrzymania podejrzanych. Mimo młodego wieku, byli już karani, a obecnie ponownie stanęli przed sądem, który skazał Władysława Chorwata na 5 lat, a Wiesława Sztajera na 6 lat pozbawienia wolności. Sąd wymierzył im również grzywnę — każdemu po 8 tys. zł — oraz zasądził na rzecz pokrzywdzonego 22 tys. zł.

W uzasadnieniu wyroku sędzia m. in. podkreślił, że ofiara napadła wykazała rażąco lekkomyślność nawiązyując znajomość z osobami nieznanymi przez co stworzyła im niejako dogodną okazję do popełnienia kradzieży oraz rozboju.

Niestety w tego typu sprawach zbyt często sądy mają do czynienia z beztrasko samych poszkodowanych, co musi być również brane pod uwagę przy ferowaniu wyroku.

# Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego

Wadowice to już miasto całą gębą i trzeba mieć się na baczności, by przejść na drugą stronę jezdnii. Toteż co krok zebra — lub parking — a skwerów jak nasiał. I pomyśleć, że kiedyś z małowiatczkowych przywar Wadowiec szczydził na potęgę Zegadłowicz, a „Zmory” snuły się po tujejszych drogach... Dzisiaj — neony, lampy jarzeniowe, motory, samochody upiększają piękne, powiatowe miasto.



Doc. dr Julian Bugiel

ZAKŁAD SOCJOLOGII PRACY AGH

# MŁODZI INŻYNIEROWIE oczekiwania — rzeczywistość

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

- „Jako elektryk pracuję w dziale konstrukcyjnym i wykonuję pracę referenta technicznego. Nie ma żadnych możliwości wykorzystania wiadomości wnieionych ze studiów” — (zakład produkcyjny);
- „Wiele wykonywanych prac z powodzeniem mógłby wykonywać technik. Zbyt wielu jest inżynierów, więc zamiast nie robić, robię to co jest — przy obecnej organizacji” (biuro projektów);
- „Brak zaufania do młodej kadry technicznej, pracę przeze mnie wykonywaną może robić technik z rocznym stażem” — (zakład produkcyjny).

Z analizy wypowiedzi badanych inżynierów wynika, że deformacji w procesie zatrudnienia inżynierów upatrują oni: w niedowładzie organizacyjnym zakładu, braku personelu pomocniczego o odpowiednich kwalifikacjach, w taryfikacjach, które wymagają wyższego wykształcenia na stanowiskach, na których z powodzeniem może pracować technik.

Wydaje się zarazem, że odpowiedzialność za nieracjonalne zatrudnianie kadry inżynierskiej spoczywa na samym zakładzie pracy, na jego kierownictwie. Gdyż od sprawnej organizacji zakładu zależy rozmieszczenie kadry inżynierskiej zgodnie ze specjalnością i na stanowiskach, które faktycznie takich kwalifikacji wymagają. Nieracjonalna polityka zakładów pracy w tym przypadku doprowadza do stwarzania sztucznego deficytu kadry technicznej.

Jeśli bowiem przyjąćbyśmy (świadomie zaniżając), że 10 proc. inżynierów pracuje na stanowiskach nie wymagających takich kwalifikacji — to mając na uwadze, że w roku 1973 pracowników z wyższym wykształceniem technicznym będziemy posiadali po-



nad 200.000 — otrzymamy poważne rezerwy w tej kategorii specjalistów, prawie 20.000 osób w skali kraju.

Z kolei, gdy weźmiemy pod uwagę, że w zakładach produkcyjnych inżynierowie wyrażają poglądy, iż czas poświęcany w ciągu dnia roboczego na pracę nie wymagającą w ogóle kwalifikacji inżynierskich wynosi prawie 24 proc. (8-godzinny dzień pracy) — deficyt kadry inżynierskiej w naszym kraju staje się sprawą dość względną.

Tak więc zabezpieczenie prawidłowych warunków procesu adaptacji młodej kadry, jej racjonalne zatrudnienie na stanowiskach wymagających rzeczywiste takich kwalifikacji, dobra organizacja ich stanowisk pracy, to nie tylko sprawa optymalnego wykorzystania wiedzy, lecz także najszybsza droga likwidacji deficytu kadry inżynierskiej w naszej gospodarce.

## OCZEKIWANIA MŁODEJ KADRY INŻYNIERSKIEJ

Absolwent uczelni technicznej włączony do organizacji przemysłowej podlega procesowi adaptacji, który sprowadza się do ustawicznego szukania równowagi między własnymi dąženiami, oczekiwaniami, potrzebami i aspiracjami związanymi z pracą — a możliwością ich zaspokojenia w konkretnych warunkach zakładu.

Do tego celu — zdaniem młodej kadry inżynierskiej — trzeba aby:

1. ZWIERZCHNICZY BYLI KOMPETENTNI POD WZGLĘDEM ZAWODOWYM. Nie zawsze jednak tak jest i stąd rodzą się pierwsze rozozarowania, a bardzo często konflikty między „młodą a starszą generacją”. Brak autorytetu zawodowego u swych zwierzchników stwierdza 32,6 proc. badanych inżynierów, których staż pracy nie przekroczył 10 lat. W zależności od charakteru zakładu pracy rozkład opinii negatywnych jest następujący:
  - zakłady produkcyjne 29,8 proc.
  - instytuty naukowo-badawcze 33,3 proc.
  - biura projektów 39,6 proc.
  - zapleczce naukowo-badawcze 29,2 proc.
 A oto najbardziej charakterystyczne w powyższym uzasadniające negatywną ocenę kwalifikacji zwierzchników: „Kierownik z przestarzałym zakresem wiedzy, bez ambicji do kształcenia się” (biuro projektów).

„Brak wykształcenia, brak wiadomości, brak szerokiego spojrzenia na całość problemu” (zakład produkcyjny).

„Kompletny brak wiadomości zawodowych, wiadomości zdobywa się praktyczną pracą” (biuro projektów).

Brak wykształcenia jest silnie akcentowany przez respondentów o stażu pracy od 1 do 5 lat. Bardzo często bowiem — gdy kwalifikacje kierownika są nieproporcjonalnie niskie w stosunku do zajmowanej pozycji — zwierzchnik trzyma się sztywno przepisów, utrzymuje duży dystans wobec podwładnych, gdyż zabezpiecza go to przed odpowiedzialnością i konfrontacją jego wiedzy z wiedzą podległych mu pracowników.

Młoda kadra oczekuje ze strony przemysłu umożliwienia jej pracy z takimi zwierzchnikami, którzy byłiby — w pierwszej fazie działalności produkcyjnej młodych — rzeczywistymi kierownikami przy praktycznym wprowadzaniu ich do zawodu, oraz wzorem wartości społecznych i moralnych. Badania socjologiczne wskazują również, że młodzi pracownicy obserwują u kadry kierowniczej nierazko daleko posunięty konserwaryzm w działaniu, obawę przed wprowadzeniem innowacji i staż zadowalanie się osiąganiem minimum efektów. Musi to w konsekwencji rodzić daleko posunięty sceptycyzm wobec kadry kierowniczej w zakładach pracy i rozozarowanie do sposobów sprawowania kierownictwa.

## 2. WYKORZYSTANIE WIEDZY WYNIENIONEJ Z UCZELNI NA ZAJMOWANYM STANOWISKU.

Absolwent pragnie swą wiedzę wymiećoną z uczelni w pełni wykorzystywać na zajmowanym stanowisku w przedsiębiorstwie. Wydaje mu się, iż lepiej jest przygotowany do swych zadań niż starsza generacja. Ma zarazem umysł elastyczny, nie zrutynizowany, podatny na innowacje. Jest przekonany, że kierownictwo zakładu potrafi stworzyć klimat i warunki, w których wiedza i zdolności młodych ludzi będą w pełni wykorzystane. Wśród badanych inżynierów, których staż pracy nie przekroczył 10 lat, na pytanie: „Czy zakład pracy w którym Pan(i) rozpoczął po ukończeniu studiów, spełnił Pana(i) oczekiwania w zakresie wykorzystania wiedzy wnieionej z uczelni na zajmowanym stanowisku?” — odpowiedziało negatywnie 48,6 proc.

Jest to pogląd często wynikający z różnicy, oczekiwań (w czasie studiów) i po poznaniu rzeczywistości na terenie produkcji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

# NA TROPIE TAJEMNIC ŻYCIA

Prof. dr hab. Witold Karczewski

ZESPÓŁ Neurofizjologii Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN specjalizuje się od lat w zagadnieniach związanych z regulacją czynności układu nerwowego. Opracowują je dwie grupy badawcze. Badania dotyczą regulacji oddychania i regulacji krążenia. Bierzymy pod uwagę znany — choć czasem pomijany — fakt, że mózg jest „głównym dyspozytorem” wszystkich czynności żywego ustroju; rzadzi nie tylko zachowaniem się człowieka, lecz także czynnościami jego narządów wewnętrznych.

jego regulacji w przebiegu operacji u śpiącego pacjenta. Pacjent taki musi być pozbawiony czucia bólu, pozbawiony świadomości — i z reguły także własnej czynności oddechowej. Wprowadza się wówczas tzw. oddech kontrolowany, by zapewnić odpowiednią dostawę tlenu i usunięcie dwutlenku węgla.

Celem naszych badań w tej dziedzinie jest badanie wpływu różnych środków anestetycznych na układ nerwowy, a szczególnie na tę jego część, która zawiązuje regulację oddychania i krążenia. Staramy się również opracować ściśle kryteria doboru parametrów sztucznej wentylacji, tak aby odciążała ona jak najmniej od oddy-

chy nerwowe — np. tzw. układ współczulny i związane z nim substancje biologicznie czynne — odgrywają zasadniczą rolę w patogenezie tych zaburzeń, wywołując we wczesnym okresie zawału takie nieprawidłowości rytmu serca, które w pewnych przypadkach prowadzą do śmierci pacjenta o sercu „zbyt dobrym, by umrzeć”, jak to nazywają uczeni anglosaszy. Zbyt częste bowiem są przypadki śmierci w wczesnym okresie zawału u ludzi i wadych i składają zupełnie zdrowych, u których właściwe postępowanie odsunęłoby całkowicie bezpośrednie zagrożenie. Opracowanie takich metod wymaga jednak zmuszonego gromadzenia danych doświadczalnych i obserwacji klinicznych i podejmowania wciąż nowych prób zapobiegania zawałom oraz leczenia spowodowanych przez nie zaburzeń regulacji czynności serca.

Równoległe prowadzone są w zespole obciążające prace nad tzw. prostaglandynami, ciałami czynnymi, które są wszechobecne w organizmie i prawdopodobnie uczestniczą w regulacji wielu czynności życiowych — zarówno w zdrowiu, jak i stanach chorobowych. Prostaglandyny regulują m. in. przepływ krwi przez narządy wewnętrzne, a tym samym ich oddziaływanie i dowóz tlenu. Nietrudno wyobrazić sobie, jak ważny jest prawidłowy przepływ krwi w takich narządach, jak mózg, naczynia wieńcowe serca czy pracujący mięsień. Podjęliśmy ostatnio intensywne badania w tym

Badania nad neuroregulacją oddychania mają — obok oczywistych aspektów poznawczych — również szereg skutków praktycznych. Mimo bowiem wieloletnich badań nad udziałem układu nerwowego w regulacji oddychania, nadal nie wiadomo, w jaki sposób odbierana jest i przetwarzana informacja o zmianach środowiska zewnętrznego i wewnętrznego — tak, aby układ nerwowy mógł zawsze dobrać optymalną czynność oddechową dla konkretnej sytuacji biologicznej, w jakiej ustrój się znajduje. Zadaniem neurofizjologa badającego te zagadnienia jest wykrycie dróg, którymi przekazywana jest informacja o zmianach środowiska i rozszyfrowanie „języka” utworzonego z odpowiednich sekwencji impulsów elektrycznych, którym się układ nerwowy posługuje w przekazywaniu informacji. Próbuje się zrozumieć, w jaki sposób mózg przetwarza otrzymaną informację, w jaki sposób formułowane są i nadawane „rozkazy” do odpowiednich narządów wewnętrznych — płuc, mięśni oddechowych, serca.

Aspekty poznawcze tych prac sprwadają się więc do prób zrozumienia mechanizmów regulacyjnej czynności układu nerwowego, natomiast aspekty praktyczne łączą się z faktem, że szereg chorób układu oddechowego przebiega przy udziale zaburzeń czynności układu nerwowego. Powszechnie znanym przykładem takiego schorzenia jest dychawica oskrzelowa (astma) — w której czynnik nerwowy jest tak silny, że niektórzy pacjenci reagują napadem duszności na oglądanie w kinie kwitnące zboże czy kwiaty...

**BADANIA NASZE** mają również duże znaczenie dla anestezjologii klinicznej, prowadzącej je zresztą we współpracy z anestezjologami. Chodzi tu o wykorzystanie podstawowych danych o czynności układu oddechowego i mechanizmach



chania fizjologicznego. Mamy w tej dziedzinie ciekawe oryginalne osiągnięcia, polegające na zbadaniu zaburzeń wywołujących w ustroju przez sztuczna wentylację.

W zespole naszym skonstruowane także zostało unikalne urządzenie „respirator biologicznie sterowany”, dzięki któremu ośrodki oddechowe zwierzęcia (a w przyszłości być może pacjenta) sterują — poprzez odpowiedni układ elektroniczny — swoim własnym sztucznym oddychaniem. Aparat ten jest obecnie produkowany przez nowo powstały przy Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN Zakład Doświadczalny „Medipan”.

**GRUPA ZAJMUJĄCA SIĘ** badaniami układu krążenia opracowuje też zaburzenia rozwijające się we wczesnym okresie zawału mięśnia sercowego. W trakcie tych badań okazało się m. in., że pewne struktu-

klernku — i mam nadzieję, że za rok będziemy mogli przedstawić ciekawe osiągnięcia. W tej chwili jest jeszcze za wczesnie, by udawać się w szczegóły — w każdym razie na workandzie jest mózg i serce.

**CHCE PODKREŚLIĆ**, że zarówno w badaniach nad regulacją oddychania, jak i krążenia wykorzystujemy dobrze rozwinięty współpracę zagranicą, przede wszystkim z uczonymi brytyjskimi i skandynavskimi, którzy w dziedzinach tych produją. Współpraca jest naprawdę rozbocza: wspólnie planujemy doświadczenia, konfrontujemy ich wyniki, często wspólnie je publikujemy i wykorzystujemy każdą okazję, by je przedyskutować (nieraz dość burzliwie). Staramy się też zwolnować jak najwięcej młodego roczce konferencje, wychodząc z założenia, że era wielkich kongresów właściwie skończyła się.



Gdy mieszkańcy Moskwy odczuwają pragnienie, nie muszą szukać kawiarni ani baru, lecz korzystają z estetycznych automatów z wodą sodową. Nie są to zwykłe saturatory, lecz bezbłędnie działające mechanizmy. By utrzymać je w idealnym stanie, po miesiącu krąży ekipy techników, którzy reperują najdrobniejsze uszkodzenia. CAF — MAGAZYN

## RAKI — DO ZWALCZANIA SZKODNIKÓW

Wiadomo, że raki są poszukiwanym przysmakiem. Inne zastosowanie raków jest mniej znane. W Stanach Zjednoczonych czasami używa się ich do niszczenia szkodliwych owadów. Na brzegach Columbia River w pobliżu Kennewick wypuszczono na wolność 100 kg zakupionych uprzednio raków, aby odstrząsały i przeredzwały insekty-szkodniki, które stanowią po noc dla raków przysmak nie lada.

## KOŁDRA RATUNKOWA

Przeciwko chłodom, piekącym promieniom słońca, czy w razie jakiegos wypadku służy pomocą i ratunkiem specjalna kołdra. Ma kolor pomarańczowy, jest bardzo cienka i lekka (waga 60 g) i mierzy 2,20 m na 1,40 m. Zrobiona z metalizowanego poliesteru jest nieprzemakalna, niepalna, bardzo odporna na mechaniczne zniszczenia. Nie zajmuje prawie wcale miejsca w plecaku, łodzi, aucie, a gdy w razie potrzeby jest rozwinięta, widać ją z bardzo daleka. Zapewnia ochronę w razie wypadku w górach czy na drodze, ułatwia transport rannych. Używana początkowo przez NASA, a potem przez pogotowie ratunkowe — jest obecnie sprzedawana na Zachodzie w sieciach obsługi samochodowej.

◆ DROBIĄZI ◆ DROBIĄZI ◆ DROBIĄZI



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Są to tylko najważniejsze tendencje, pojawiające się w ruchu „Nowej Lewicy”. Także wspólną cechą — tendencją opozycyjną wobec systemu społecznego i politycznego kapitalizmu, wobec zdehumanizowanej kultury, wobec wartości i celów życia konsumpcyjnego.

## Buntownicy

wystąpili na arenę w początkach lat 60-tych w USA i Japonii. W Stanach ruch ten od początku związany był silnie z problemem rasowym a następnie — z wojną wietnamską. Nieco później, bo około 1967 r., obserwuje się radykalizację środowisk studenckich w NRF, Francji, Włoszech. Ale i tu, gdy przyjrzymy się ewolucji studenckich organizacji, najaktywniejszych w okresie masowych wystąpień, okazuje się, iż zjawisko to nie wyrosło nagle. W Europie jednak ruch ten związany był z wewnętrznymi problemami uniwersytetu, mniej zaś z problemami politycznymi. To różni charakter ruchu w Europie i Stanach. W Europie, szczególnie wyraźne było to we Francji, dominował więc skrajny irracjonalizm, destrukcja, powstawanie zażść z najbliższych powodów. W USA tendencje te były chłabsze, a przyczynę nasilenia demonstracji wyraźne i istotne. Klasycznym przykładem były gwałtowne demonstracje w uniwersytetach amerykańskich w maju 1970 roku, bezpośrednio po rozszerzeniu agresji Stanów na Kambodżę. Inny czynnik różniący ruch europejski i amerykański to silne tradycje i wpływy ruchu komunistycznego w krajach europejskich (Włochy, Francja) i brak ta-

Część socjologów tłumaczy to tym, że żyjemy w epoce przełomowej, że rewolucja naukowo-techniczna i charakterystyczne dla niej przyspieszenie w sferze produkcji i technologii nie znajduje odpowiedniego wyrazu w sferze nadbudowy — życia społecznego, kultury. Stąd owe zjawiska stanowiąc mając tę zastępczą kulturę, są poszukiwaniem. Dalej twierdzi się, że szybkość przemian i procesy kultury masowej powodują zasadnicze różnice w postawach, myśleniu, typie osobowości pokolenia „ojców” i pokolenia „synów”.

Trudno tu oczywiście wymieniać i opisywać aggrupowania młodzieżowe, poglądy funkcjonujące w tym ruchu, poszczególne zjawiska kulturowe i artystyczne „kontrkultury”. Zamiast obszernego opisu, przytoczam charakterystyczną wypowiedź jednego z przywódców ruchu „Yippies” (którzy od „hippies” różnią się wojowniczością i upolitycznieniem) J. Rubina, gdzie w najbardziej radykalny sposób sformułowane myślenie i ideały ruchu: „Potrzebne jest nowe pokolenie ludzi będących utraconiem, ludzi którzy są nieobliczalni, pomysłeni, irracjonalni, pobudliwi seksualnie, areligijni i szaleni. Ludzi, którzy palą banknoty dolarowe. Ludzi, którzy palą uniwersyteckie dyplomy. Ludzi, którzy mówią: do diabła z waszymi celami. Ludzi, którzy nęcą młodych muzyką, narkotykami i LSD. Ludzi, którzy dumnie noszą flagi Wietkongu. Ludzi, którzy przewartościowują rzeczywistość”.

Bunt przeciw racjonalnemu światu technokratów, przeciw życiu, stanowiacemu pogoń za sukcesem, przeciw sytej burżuazyjnej cywilizacji i kulturze przybrła więc w manifestach konstatację rozmiary wręcz monstrualne. Niemniej jakąś wartością „kontrkultury” jest obrona ideałów humanistycznych, obrona jednostki przeciw światu schematów i manipulacji. Zjawisko to ważne jest nie ze względu na program po-

Włodzimierz Rydzewski

SPÓR O LEWICĘ (V)

# „NOWA LEWICA“?

kowych w Stanach. W Europie poza tym atak konstatacją był częstokroć kierowany właśnie przeciw partiom komunistycznym, tu formułowane najbardziej skrajne programy i postulaty.

Generalnie owe bunt studentów były obiektywnym wyrazem swóistego kryzysu społeczeństwa kapitalistycznego. Choć korzenie owego kryzysu tkwiły w bazie ekonomiczno-społecznej, to jednak najjaskrawiej wystąpił on w nadbudowie — w kulturze, instytucjach polityczno-prawnych. System oświaty i szkolnictwa wyższego był pierwszym obiektem ataku. Kolosalna rola kształcenia w epoce rewolucji naukowo-technicznej, zwielokrotnienie liczby studentów w szkolnych krajach na przestrzeni bardzo krótkiego okresu czasu, przy utrzymaniu przestarzałych struktur uniwersyteckich, czyniło zeń prawdziwą „bezkę prochu”. Choć sam wybuch nastrojów krytycznych mógł być przewidywany, to siła tego wybuchu była totalnym zaskoczeniem. Tym bardziej, że zbuntowani studenci nie ograniczyli się do krytyki uniwersytetu, ich program stał się szybko generalną krytyką systemu oraz kultury społeczeństwa konsumpcyjnego.

Bunt ten usiłował formułować własną ideologię ale jej generalną cechą była mozalkowość i niespójność. Włączono w nią wątki anarchizmu, trockizmu czy marksizmu, a oprócz tego jakieś strzępy współczesnej doktryny — Marcusego, Fanona. Nie była to więc ideologia, ile raczej postawa — aktywizm, spontaniczność, negowanie cywilizacji, w której przyszło im żyć. Postawa swóistego zagubienia, braku orientacji, co powodowało, że między konstatacją z równą zaciekłością atakowali kapitalizm, co socjalizm, poszukując jakiejś „trzeciej drogi”.

Dzisiejsze analizy mówią zdecydowanie o uspokojeniu ówczesnych radykalnych nastrojów. Po gwałtownych zacięciach w latach 68—70 dalszy rozwój szedł w stronę wyciszenia (większość) lub odwrócenie — frakcyjności, działalności konspiracyjnej i terroru (anarchistki włoscy, grupa Baadera-Meinhof w NRF). Rozpadły się najważniejsze organizacje, zaś uniwersytety znów rozpoczęły produkcję dyplomów. Zjawiskiem bardziej trwałym okazała się natomiast

## „kontrkultura”

Lata 60-te to okres wyrastania w środowisku młodzieżowym odrębnej, różniącej się w podstawowych założeniach od ogólnie akceptowanej kultury. Stąd „kontrkultura” czy „underground” (a więc swóiste „podziemie”), charakteryzowana jako antagonizująca wobec utrwalonych wartości i norm dorosłego społeczeństwa. Nie idzie tu wyłącznie o modę, styl życia, zdecydowanie inny stosunek do seksu i o to wszystko, co określano u nas mało precyzyjnym terminem hippies. To także nowe zjawiska artystyczne — nowa muzyka, poezja, film. Trudno tu jednak oddzielić, co wyrasta z samych środowisk młodzieżowych, a co jest tylko produktem skomercjalizowanej kultury masowej, kierującej się pod zmienione gusty odbiorcy.

Owa „kontrkultura” wyrósł jako zjawisko towarzyszące buntom młodzieży, ale po wygaśnięciu masowych zażść, istnieje nadal. Znow najwyraźniej wystąpi to w Stanach.

zywny, bo tego w istocie nie ma, ale ze względu na to, czemu się przeciwstawia.

Odpowiednikiem „kontrkultury” w społeczeństwie „dorosłym” jest działalność intelektualistów związanych z Nową Lewicą, również buntujących się przeciw systemowi i narzuconej im roli, ale mniej radykalnie formułujących swe poglądy. O „Jajogłówkach” — jak się ich określa — pisano wiele, gdy krytykowali w Stanach wojnę wietnamską, w NRF — ustawy wyjątkowe i koncentrację prawniczej prasy, i tu jednak trudno mówić o jakimś spójnym programie, koncepcji Nowej Lewicy. Z jednej strony trzeba tu bowiem zaliczyć osławionego H. Marcusego, z drugiej — wybitnego filozofa egzystencjalistycznego — J. P. Sartre’a; wybitnych pisarzy, pokroju N. Mailera i G. D. G. G. Grassa w USA czy G. Grassa w NRF, ale także światowej sławy językoznawcę — N. Chomsky’ego i młodego socjologa M. Oppenheimera. Nazwiska można mnożyć, ale zawsze są to różne poglądy, zainteresowania, przekonania polityczne. Znow tym, co ich łączy jest tylko program negatywny. Niewiele proponując, stawiają po prostu znak zapytania nad trwałością dzisiejszych struktur politycznych i społecznych.

## Ocena

owych zjawisk nie może więc być jednostronna — wyłącznie negatywna, czy (tym bardziej) wyłącznie pozytywna. Nie ulega natomiast wątpliwości, że ruch ten odegrał już bardzo istotną rolę — zakwestionował modną do niedawna tezę politologów Zachodu o bezkonfliktowym rozwoju społeczeństw najwyżej rozwiniętych, o bezkonfliktowym neokapitalizmie. Poza tym ruch ten wydobyl szereg problemów, zmusił społeczeństwo do poszukiwania odpowiedzi na ważne kwestie współczesności. Generalnie więc zaktywizował pewne kręgi społeczeństwa zachodnich, pełniąc funkcję swóistego sumienia. To, jak również generalna zmiana myślenia młodej generacji — bo przecież wyciszenie zażść nie jest powrotem do starych zasad i norm — stanowi podstawową wartość ruchu.

Zarazem jednak ruch ten, przez fakt iż atakował przede wszystkim system polityczny i kulturę, zupełnie nie dostrzegł uwarunkowań ekonomiczno-społecznych. W konsekwencji nie dostrzegł też podstawowej siły społecznej zdolnej przeobrazić ów system. Ograniczenie się do inteligencji jest jego podstawową słabością i źródłem błędów.

Ultralewicowska frazeologia, częsty antykomunizm, brak związku z proletariatem czynią zeń łatwy obiekt manipulacji ze strony systemu i stwarzają możliwość wykorzystania go w charakterze „straszaka” przeciw faktycznej lewicy i komunizmowi. Dostrzegając zatem różne aspekty tego zjawiska, nie sposób nie zauważyć, iż w ruchu tym rozbieżność między intencjami jego uczestników, a obiektywnymi skutkami bywa często kolosalna. W pojęciu „Nowej Lewicy” więcej jest „nowości” niż „lewicowości” (bo ta w izolacji od proletariatu może być tylko drobniomieszczańskim buntem). Ale ruch ten rodzi się dopiero — na ostateczną ocenę przyjdzie więc jeszcze poczekać.

## 4. WAŻNE SĄ PRZYDZIELANE ZADANIA O DUŻYM ZAKRESIE ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Młody inżynier oczekuje takiej pracy, w zakładzie produkcyjnym, za którą chce przyjąć całkowitą odpowiedzialność. W tej sytuacji łatwiej przyjdzie mu ujawnić swoje możliwości fachowe. Będą w nim obawy przydzielane dro-

mów, jakie otrzymywał do wykonania czy rozwiązania w zakładach pracy, nie schodzi poniżej ich oczekiwań jako „raczej spełnionych”, to praktycznie co trzeci młody inżynier wyraża tu negatywną ocenę.

Stąd też niedocenianie przez kierownictwo sporęj liczby zakładów pracy kwalifikacji młodej kadry oraz nieuwzględnianie jej osobowości,

śmiałość w podejmowaniu inicjatywy w późniejszym okresie swego życia.

Konfrontacja wyobrażeń absolwenta uczelni z rzeczywistością zakładu pracy uświadamia mu różnicę między tym, na co czeka, a stanem faktycznym. Rozczarowania wpływają na ukształtowanie się negatywnych postaw u młodych ludzi. Młody, wartościowy inżynier niezadowolony ze swych zwierzchników, przydzielonych zadań, z zakresu posiadanej odpowiedzialności i partycypowania w podejmowaniu decyzji, może przyjąć postawę bierna. Nie podejmuje próby zmiany istniejącej (jeśli jest zła) sytuacji, a zarazem nie czuje się użyteczny dla przedsiębiorstwa. Z powodu np. braku możliwości wyboru innego zatrudnienia, pozostaje nadal w zakładzie pracy, choć nie czuje się z nim związany. Tylko jednostki o osobowości bardziej aktywnej, po nieudanych próbach zmiany swojej pozycji w zakładzie, zmieniają miejsce pracy.

Z punktu widzenia procesu adaptacji młodej kadry inżynierskiej, działalność zakładu winna zmierzać do stworzenia warunków rzeczywistej stabilizacji w tej kategorii pracowników. Wówczas inżynier identyfikuje się z zawodem, odczuwa więź emocjonalną z zakładem produkcyjnym, co korzystnie odbija się na klimacie i efektywności pracy tego samego, jak również całej kadry, a w konsekwencji stwarza optymalne warunki humanizacji pracy w przedsiębiorstwie.

Doc. dr Julian Bugiel

ZAKŁAD SOCJOLOGII PRACY AGH

# MŁODZI INŻYNIEROWIE oczekiwania — rzeczywistość

„Zupełny brak dyskusji z młodymi pracownikami, decydujące zdanie mają starsi i zaangażowani politycznie” (zakład produkcyjny).

„Człowiek nie wrodzony w środowisko zakładu w „koloktium” zakładu pracy zwany niekiedy klką nie może mieć wpływu na jakąkolwiek decyzję” (zaplecze naukowo-badawcze).

„Pracownicy szeregowi nie mają wpływu na życie zakładu” (biuro projektów).

bné zadania, nie wymagające tego poziomu wiedzy, którą jako absolwent wynosi ze studiów. Może to prowadzić do dezaktualizacji umiejętności. Równocześnie zdaje sobie sprawę, że kierownicy w przemysle nie najchętniej przydzielają młodym ludziom poważne zadania, gdyż sądzą, że są one za ciężkie i za odpowiedzialne.

Wprawdzie 66,2 proc. młodych inżynierów pojawia w ankiecie, że przydził i ważność proble-

przyczynia się do powstawania postaw pasywnych, rezygnacji nawet z ambicji zawodowych i rodzi w tej kategorii pracowników (z biegiem czasu) swóisty rodzaj konformizmu zawodowego. Praktyka zdaje się potwierdzać tezę, że jeśli człowiek nie miał okazji i możliwości wykonywania poważnych zadań przed upływem 40 lat życia, nie zweryfikował się w tym czasie przy realizacji zadań o dużej wadze i odpowiedzialności, niewiele pozostaje nadziei, że będzie miał odwagę i

**T**wórcą, który kierując się błędnym pojęciem uniwersalizmu, osiągnął ostateczny stopień wjaśnienia abstrakcji i kompilacji pojęciowych kosztem zerwania z konkretnym rodzajem regionalnym, społecznym, czy kulturalnym — nie stworzył wielkich dzieł. Jak sobie bowiem można wyobrazić kwitnienie drzewa pozbawionego korzeni i gleby? A czy związek treści dzieła z określonym regionem, grupą społeczną, cechami kulturowymi przekreśla uniwersalność języka sztuki?

Traktowana marginalnie, jako drugorzędny gatunek twórczości — twórczość ludowa, regionalna, amatorska (obojętnie jak ją nazwiemy) jako jedyna zachowała głębokie związki z ziemią ojczystą, pejzażem, kulturą, z człowiekiem — przedstawicielem konkretnego środowiska, moralności, obyczajowości. Oczywiście, specyfika warunków, w jakich ta twórczość powstaje oraz przedyskutowane intelektualne twórców — rzutują na jej wartości artystyczne, niemniej siła tych ideowych związków stanowi o znaczeniu i pozycji tej twórczości.

Okuljar. Od tego momentu grupa występuje pod nazwą — Regionalna Grupa Literacka „Gronie” im. Emila Zegadłowicza i już wkrótce — zwłaszcza w okresie obchodów 700-lecia Żywca silnie się aktywizuje. We wrześniu tegoż roku wychodzi I tom „KARTY GRONI” w trzy lata później — tom drugi (obydwa przygotowane przez nieznanego Z. Okuljara). Równocześnie „Gronie” inicjują cykl tzw. Starozamkowych Wieczorów Literackich („Wieczory u Zdzisława”), których aktualna liczba sięga 80 na Starym Zamku i 40 w terenie.

„GRONIE” — TWÓRCY

Aktualnie do „Groni” należy przeszło 90 poetów, pisarzy i gwęzdziarzy. Są to głównie mieszkańcy powiatów beskidzkich lub ludzie u-

Nie dobieję cie Sęcu  
Za skarby weseł świata,  
Bom sie tu ulegnął  
Na niebieskich kwiatkach.  
Stonecko, wietrzyk  
i woda zdrojowa,  
Niem na śmietanie  
Od dziecka cie chowa.  
Dunajec mi sumi,  
Spiwają piosenki  
Kiej stane na wyrech,  
To zrywom gwizdocki.  
Markotno mi jeno,  
Ze nie moge zmienić  
Corney nocy na dzień,  
By Sęc opramięć.

(Piotr Krzykański,  
PIEŚŃ SADECKA)

Idzie jesień smutna, głucha  
Mgły za sobą wiecie  
Wite, że przed tą drogą słońca  
Nigdzie nie uciecie.

Idzie smutna, sadzmana  
Jak po meju wdowa  
A w ślad sa nią wichry huczy  
Jako w puszczy sowa.

Idzie naga, niekryta  
Wiatr potargał szaty  
Jak sierota opuszczona  
Idzie gdzieś w zaświaty.

Idzie — ale gorzko płacze  
I łzami zalana  
Idzie w jasyr, w strąg słońca  
Pokochoć tyrana.

Nie tu po mnie, kiedyś naga  
Szaty co mnie zdjęte  
Za to, że mam nakarmić  
W otchłań mnie wpełniło.

(Augusta Zborowska,  
IDZIE JESIEN...)

Moja noc...  
Wciąż jest najciemniejsza.  
Moja noc.  
Moja noc niezmierzona  
i nic.  
Za mną pozostał dzień,  
zaś noc...  
— mego życia cień.  
...Moje kochane nietoperze...

(Stanisław Sikora, APATIA)

„GRONIE” — ZJAWISKO KULTUROWE

Zarówno liczebność „Groni” jak i skład socjologiczny — to cechy nietypowe dla wszelkich form tworzenia się grup artystycznych. Czy bowiem w tej sytuacji możemy definitywnie określić tę grupę jako ludową? I jednocześnie odpowiedzieć na pytanie: na co liczą twórcy integrujący się w grupie?

Sądzę, że pytania te nie stanowią istoty zjawiska. Jakkolwiek by nie patrzeć, zawsze odnajdujemy w nim inny pierwiastek samorodny, powstający spontanicznie i zawsze na bazie związków z człowiekiem i jego środowiskiem — kultury. Sama grupa daje nie tylko szansę druku, wydawnictw, oceny autorów, ale przede wszystkim stwarza tak potrzebne jednostce poczucie jedności z historią, geografią i dorobkiem regionu. I ten właśnie moment pewności, że wybierając poezję jako formę przekazywania, siebie i stosunku do rzeczywistości — nie jest się w tych próbach samemu — biorąc „Groniarze” za zasadniczy motyw wstępowania do grupy.

Zemia zielonych wierzchołków, zlebia rodząca z równą skwapliwością kamienie jak i chybłowie lany żyta. Jej siłą i miłością są właśnie owi twórcy noszący w pamięci gorzki i radość, pracę i śpiew, cierpienie i szczęście — wszystko zaznane w dolinach i na łagodnych stokach Beskidu. Twórcy, a więc i „Groniarze” — poeci prostej metafory i głębokiego umiłowania wszystkiego, co ich otacza, górami świat wyraża.

Bożena Frankowska

TELETURNIJE od podszewki

Teleturnieje... Te zabawy przy małym okienku, ulubione przez widzów całego świata, i u nas mają już długoletnią tradycję, rzesze miłośników i zagorzałych, nieraz nawet zbyt zagorzalych kibiców. Długa byłaby pełna lista tych pojedynków indywidualnych i zbiorowych, przy których kibicuje cała Polska, patrząc jak czarno na białym wygrywają: odwaga, opanowanie, wiedza, pasje i zainteresowania. Umiejętności i zalety — bywa — niezauważone we własnym mikroświatku zaczynają się nagle liczyć na publicznej giełdzie, przynosząc popularność i pieniądze. — On wygrał w TV najwyższą nagrodę — można usłyszeć, choć od wygranej minęły już lata.

Właśnie w tym tkwi błąd — powie ktoś inny — w zbyt zasadniczym, podejściu do imprezy, która ze swej istoty jest rozrywką, zabawą. Baw się, to znaczy wygrać i przegrywać — jeśli szczęście nie dopisze, jeśli nerwy zawiodą, jeśli zabraknie wiedzy... Tych „jeśli” jest sporo i nie sposób usunąć z nich gry przypadku.

Odwolajmy się do opinii i doświadczeń jednej z autorek teleturniejowych programów, STANISŁAWY RYSZTER.

Przewodzący teleturnieje. Zapełnione specjalnie to zajęcia wśród teleturniejowych programów.

— Zanim porówna Pan audycje... — Robimy po trochu wszystko. My — tj. kilkucyfrowy zespół Redakcji Teleturniejowej. Masa zajęć organizacyjnych: eliminacje zawodników, eksperci, jurorzy, pieczą nad przygotowaniem technicznymi, wiele czynności papierkowych, sekretariackich — łącznie z własnoręcznym przepisywaniem na maszynie. No i najważniejsze — sama koncepcja, pomysły. Dalej — korespondencja z widzami, kontakty z instytucjami współpracującymi i nieraz inspirującymi. Jeszcze przygotowanie się do prowadzenia, bliższe poznanie tematu. Ciągły młyn i bezustanne myślenie „jak to zrobić?” — od audycji do audycji.

— Czy jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?

— Czym jest teleturniej, według Pani? — Czym jest teleturniej, według Pani?



Henryk Cyganik PORTRETY TWÓRCÓW LUDOWYCH

GRONIE

Kantyki, latem 1957 r. powstaje tedy niewielkie zgromadzenie poetów ludowych, mieszkających w Żywcu. 20 stycznia w roku następnym mecenat nad grupą obejmuje restytuowane jesienią 1957 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej. Obok założyli w „Groniach” znaleźli się wówczas m. in.: K. Gawronowa, Z. Łoboda-Zyńska, S. Kaplanowa, A. Jończy, R. Królikowska, B. Plecha. I była to jedyna grupa poetyczna, skupiająca głównie chłopów. Zjawisko powstania takiej grupy — trzeba przyznać — interesujące, dowodzi przenikania do poezji ludowej wzorów instytucjonalnych charakterystycznych dla środowisk profesjonalnych. Zresztą, z czasem te wpływy stają się coraz bardziej widoczne. I chociaż do „Groni” trafiają nawet członkowie ZLP, to nas szczególnie uderza fakt, iż do osiągnięć współczesnej poezji profesjonalnej sięgają chętnie poeci z środowisk, zgodnie z typowaniem etnografów — stricte ludowym.

Do marca 1968 r. „Gronie”, którym prezesował Feliks Kantyka, egzystowały trochę na zasadzie tradycji, ograniczając swoją działalność do sporadycznych wydawnictw, audycji i spotkań. Mówiąc o tradycji, trzeba wspomnieć, że pierwsze publikacje dotyczące poetów ludowych Żywiecczyzny ukazywały się w kwartalniku „Gronie” jeszcze w okresie międzywojennym. W marcu 1968 r. prezesem grupy zostaje Henryk Bilka, wiceprezesem — Zdzisław Maria

rodzeni w Beskidach. Gdyby zapytać kogoś z „Groniarzy”, w czym objawiają się jego związki z grupą, odpowiedź sprawiłaby mu pewną trudność. Nie istnieją bowiem w „Groniach” żadne specjalne prawa czy obowiązki członków, nie można też mówić o podobieństwach poetyckich i kierunków formalnych, czy o jakiejś generalnej linii ideowej. Linia ta wyznacza jedynie gorące umiłowanie ziemi rodzinnej. Natomiast duże różnice socjologiczne w organizmie grupy i brak wielkich manifestów poetyckich, rygorystycznych ustaleń pozwalają na swobodne kształtowanie się indywidualności twórczych. A więc jeśli obok Stanisława Sikory (rzeźbiarz, poeta, dramaturg, były dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki) czy profesora Władysława Studenckiego, znawcy twórczości Zegadłowicza, spotykamy w „Groniach” poetów zamieszkałych na wsi, jak np. Augustę Zborowską z Jeleśni, Ryszarda Ren-Kieruzela z Gilowic, Emilie Michalską z Pruchnej — to efekty artystyczne nie trudno nam będzie przewidzieć. I równocześnie za zjawisko normalne uznamy tak silne zróżnicowanie twórczości „Groniarzy” — od wierszy pisanych gwara, poprzez rysowane ciepłymi barwami obrazki poetyckie, po wiersze współczesne, filozoficzne. Przyjrzyjmy się tym różnicom na przykładzie trzech wierszy, reprezentujących te właśnie obszary formalne i treściowe twórczości „Groniarzy”.

Zachwiana po roku 1956 ranga twórczości ludowej, znów zajęła należne w kulturze ogólnonarodowej miejsce. Zjawiskiem bardzo korzystnym i ciekawym, zachodzącym aktualnie np. w poezji i w dowodach ludowym, są coraz częstsze głosy wołające o jej zaangażowanie we współczesność, oderwanie się od rejestrowania jedynie pejzażu czy obrazków obyczajowych. Jest to ewidentny znak szybkiego wzrostu świadomości i rozwoju intelektualnego poetów-amatorów. To, co było treścią ich wierszy — staje się tem, rekwiizytem i klimatem tej poezji. Wiersz jednej z poetek „Groni” będzie chyba najlepszym dowodem tych poszukiwań i myślenia poezją.

Z lotu ptaka od Grojca, przez Soty dolinę w rozrzuconych ogrodów bukiciele zielonym, miasteczko takie zwykłe — chociaż takie imna, jak stonecznik w siwaku, góra poszczerbionym.

Ponad wodą wzburzoną wczorajszym roztopem przelatują wspomnienia — szukając przeszłości, przez mokre żwirowiska błędne goniące tropy, a przecież z dróg jedyna wiedzie jak najprościej!

Nie tustecz, nie w szlak miniony, nie potrotnym echem, aby się zakorzeniać w tym co wczoraj było, lecz akceptować miasto młode życie, śmiechem, i nowym jego drogą dać dzisiejszą miłość.

(NA DNI ŻYWCA, Wanda Zofia Bosiakówna)

„GRONIE” — HISTORIA

Zegnajcie panny, Panny, dziewanny, Ciągnie mnie ku innym niewinnym Kwiatem — białawem. Lecz im też wierny nie będę — Storczyki posiedę, Albo uwiode margaretkę złotonice, A może rozpuszne lice Po prostu przylule Nam, nie i czule W czerwone wnętrze maku... Gnąj mnie fantazji rumaku! Niech się wyżłuje w tych stronach, Gdzie moja ziemia rodzona Snąw młodzieńczych nie płoszy I hojnie pod stopy mi kładzie Jak na sklepowej ładzie Kwietne rozkosze — Tylko brać rękami obiema... To cały mój majątek Mój koniec i początek Rodzona żywcem ziemia. (Feliks Kantyka, ALLEGRO PASTORALE)

Apostroficzne, pełne miłości do ziemi beskidzkiej wyznania, to jeden z głównych motywów poezji „Groni”, który już w samych podstaw założenia grupy był decydującym czynnikiem integracji. Z inicjatywą Henryka Bilki i Feliksa



Soliste gruzińskiego zespołu pieśni i tańca, którzy przyjechali do Londynu na występ, podczas zapimprowowanego tańca na ulicach miasta dali próbe tanecznego kunsztu i technicznych umiejętności. CAF — UPI

CEKAWOSTKI KULTURALNE

Powieści autorów latynoamerykańskich

We Francji ukazały się dwie nowe powieści autorów latynoamerykańskich — „Gallimard” wydał „Rozmowa w katedrze” („Conversation à la cathedrale”) pióra Mario Vargas Llosa, zaś Calman-Lévy — „I powstrzymajcie wasze zły” („Et retenez vos larmes”) Miguela Otero Silva. Llosa jest pisarzem peruwiańskim, zamieszkałym w Barcelonie. Ma obecnie 36 lat a jego sława jest już ugruntowana. Jego trzecia powieść „Rozmowa w katedrze”, czerpiąc inspirację z Balzaka, stanowiąc współczesny, południowoamerykański odpowiednik „Basków i niedź zycia kurtuzany”. Podobnie twa — to również objętość (600 str. dużego formatu).

65-letni Otero Silva, autor „I powstrzymajcie wasze zły”, jest Wenezuelczykiem. Jako pretekst literacki jego powieści posłużyło nadanie trzem chłopcom, urodzonym tego samego dnia w 1948 roku, w dniu św. Wiktoryna, tych samych imion. Stworzył on niemal scenariusz filmowy, na który składa się montaż wydarzeń, doprowadzających do tego, że trzech imienników, urodzonych tego samego dnia, umrą też w jednym dniu, w osiemnastą rocznicę urodzin.

Giną wszyscy trzej — pierwszy — z nadmiaru bogactwa, drugi — z nędzy, trzeci — bo nie mógł ścierpieć, że są bogaci i biedni. Te historie, na pozór patetyczną i banalną, Silva opowiada tak, że wciąga czytelnika. Autor daje wierny obraz Wenezueli, jej społeczeństwa i problemów — konkluduje „Journal de Geneve”.

Ku czci Henri Barbusse'a

Francja uczciła 100 rocznicę urodzin Henri Barbusse'a: nadano radiofoniczną adaptację „Piekiła”, w przygotowaniu jest telewizyjne widowisko, poświęcone życiu pisarza, francuski związek literatów zorganizował okolicznościową sesję w mieście Arras, gdzie autor „Ognia” walczył podczas I wojny światowej odbył się zjazd byłych kombatanów. Miejsce urodzenia Le Trappes, w której pochowany został pisarz, nadała jednej z ulic jego nazwisko.

„Przybyli ze Szwajcarii”

W kopenhaskim Muzeum Thorvaldsena otwarto wystawę pod tytułem „Mächte Schweiz...” — „Przybyli ze Szwajcarii”. Prezentuje ona dzieła malarskie, powstałe w okresie stulecia — od roku 1750 do roku 1850. Namalowali je Duńczycy, którzy przybywali w Szwajcarii lub Szwajcarzy, w jakiś sposób związani z Danią.

Kokieteria gwiazd

Nagminnie stosowana przez zachodnie aktorki forma zaintrygowania publiczności są enuncjacje zapowiadające wycofanie się ze sceny i ekranu. Już wiadomo, że szumne deklaracje tego typu, składane ostatnio przez Bardotkę, były czysto reklamowym chwytym. Odwołując je, BB stwierdziła: „Nie można wierzyć we wszystko, co mówię. Zmianiam decyzje jak sukienki”.

Czy również zmieniać okazy się Ingrid Bergman, która niedawno zapowiedziała — co prawda ostrożnie — że następny film będzie ostatnim w jej filmowej karierze, gdyż zamierza całkowicie poświęcić się scenie. Zobaczymy.

**N**a nadmiar przedstawień dla dzieci narzekać nie możemy. Właściwie, poza Groteską, żaden krakowski teatr nie zajmuje się jakąś stałą obsługą najmłodszej widowni, zważywszy ponadto, że i planująca repertuar z tego kręgu twórczości Bagatela w spadku po Romantystach odziedziczyła długotrwały remont, po którym dopiero teraz pospłyły się premiery. Ale — jak dotąd — wyłącznie dla dorosłych.

W Grotescie zaobserwowaliśmy tego roku również mniej nowych widowisk. Wprawdzie stare (i jare) spektakle cieszą się tu wciąż nie słabnącą popularnością, lecz nie zmienia to faktu, że na ogólną liczbę przedstawień więcej przypadają pozycje wznawianych z dawnego repertuaru, aniżeli premier.

Więc, choć z jednej strony zjawisko to mogłoby niepokoić, z drugiej jednak — może świadczyć, i chyba świadczy, o dbałości kierownictwa tej sceny zarówno o widza, jak też o jakość własnej produkcji. Zdarza się bowiem, i to coraz częściej w niektórych teatrach, że anonsują one afizkami nieraz kilka spektakli nowo wystawianych sztuk, które nawet w okresie dwumiesięcznym nie doczekały się premier prasowych, co wskazywałoby po prostu na brak

Jerzy Bober

KOTY I LUDZIE

zapiecia ich na przysłowiowy, ostatni guzik. Czyli — niedopracowanie. Innego wytłumaczenia trudno się doszukać, bo nie sądzę, żeby jakimkolwiek teatrowi zależało na przeliczniku swojej bieżącej produkcji artystycznej, skoro ujrzała ona już światło nie tyle dziejane, ile scenicznej rampy...

Toteż lepiej, jeśli premierę przygotowuje się tak długo, jak tego wymaga ranga dobrej sceny, byleby oczywiście nie graniczyło to z absurdalną przesadą. W przypadku Groteski, okres pomiędzy ostatnią nowością repertuarową a premierą *Kota w butach* przeciągnął się nieco, ale za to — trzeba odnotować z uznaniem — spektakl został dopracowany w każdym szczególe i, bez względu na ocenę jego odbioru podług upodobań estetyczno-wychowawczych, wszystko tam gra niczym w dobrze naoliwionym, sprawnym mechanizmie.

**J**AK ŻADZE (lub niemal każde) widowisko dla dzieci, inscenizacja *Kota w butach* może budzić także zainteresowania widza dorosłego. Ma to niebagatelne znaczenie nie tylko z uwagi na towarzyszywo osób starszych, w gronie których młodzi przeżywają zdarzenia sceniczne — lecz również (w razie potrzeby) pod kątem uzupełnienia swym pociechem teatralnej opowieści ze strony rodziców, wciąganych w nurt spektaklu poza czystym obowiązkiem opiekunów na widowni.

Oczywiście, nie idzie tu o jakieś ambicje, ponad przystępnym tokiem fabularnym, udurowienia przedstawień przy pomocy wręcz filozoficznego, podskórnego nurtu — co ułatwia „wapieniakom” pobyt na sali teatralnej, a dziełom nie zaszkodzi, bo i tak nie zrozumieją. Rzecz w czymś innym. Warstwa zabawowa sztuki oraz jej wypunktowanie sceniczne są nacechowane tzw. wieloznacznością. Dla dziecka ogranicza się ta zabawa do ajprostszego symboliki przyciąg *Kota*,

z jego fantastycznymi perypetiami na pograniczu prawdy i bajki, do rozweselenia widowni sprytem małego cwaniaka, który staje wobec nawiązań ponurych przeszkód życia-gry, podczas gdy starszemu odbiorcy stwarza sytuację podtekstową. Te sytuacje wynikają z dowcipnych obserwacji, przełożonych na język plastyczny, ruch i maskaradę, które w sposób ironiczny obrazują świat bynajmniej nie bajkowy. Świat skrytych marzeń, które bez pomocy życiowego otoczenia nigdy by się nie spełniły. A jeśli czasem oblekają się w kształty realne, to właśnie dlatego, że człowiek nie musi pozostawać samotny w biedzie i radości, że czyjaś pomocna dłoń daje mu oparcie moralne. Rzecz jasna, wierność i przyjaźń, pokazane w postaciach zwierząt uczulających, trafiają latwiej do wyobraźni dziecka, aniżeli mowa wprost o świecie ludzkim.

**B**AJKA o Kocie w butach, wystawiona w Grotescie, pochodzi z Bułgarii. Napisała ją Nina Stojczewa, inscenizował i reżyserował gościnnie Sergiej Wisonow, opracił scenograficznie Iwan Conetu, a muzykę skomponował Metodii Iwanow. Tak więc tylko choreografia (w tym przypadku niezmiernie ważna i znamienna) jest dziełem rodzimym — Zofii Więglawówny, no i wykonanie, czyli aktorstwo, gdyż spektakl to z gatunku maskowych. Nieliczne postacie lalkowe grają raczej drugorzędną rolę. Maski w tym przedstawieniu zyskują kapitalne wręcz znaczenie. W nich bowiem odbija się — jak w lustrach — nastrój, charakter i dowcip nie tylko wy-

TEATR

stępujących w opowieści osób, ale świata ludzi prostych oraz dworaków, mądrych i głupców. Maski są ich wyobrazieniem, karykaturami, ale nie ma w nich odpychającego okrucieństwa. Bo też chodzi tu o zabawę, o podkreślenie śmieszności, która w końcu jest bardziej bezwzględna od schematów braci Grimm. Kapitalnie wykończali twórcy widowiska gesty i chód aktorów w maskach, co dodaje pikanterii ostatecznej wymowie postaci-etykietek. Scenografia wykorzystuje umownie ilustrowanie bajki, przesuwa przed oczami widzów dekoracje jak wycinki. Zgrabny przekład polski Wojciecha Gałgalski zaskakuje często dowcipem słownym (straszny straszny buź strach), a dodatkowe teksty piosenek Wincentego Fabera pełne są poetyckiego, żartobliwego uroku.

Przedstawienie ma wdzięk i świeżość. Zastaga to także aktorów ze sprytnym Kotem Chciejką (Barbara Kober), arcyzabawnymi członkami rady królewskiej, niedoradkami Guciem i Luciem (Stanisław Urbanik, Krzysztof Jaworski), straszonymi straszakami (Franciszek Puget i Antoni Rycharski), parą komicznych Rozbójników (Lesław Kłapa, Zbigniew Świągowski), konstruującą groteskowym Olbrzymem (Franciszek Puget, Tadeusz Korlatowicz, Zbigniew Świągowski), biednym a poczciwym Białechem (Andrzej Rausz), Królem (Alfred Rył-Krysztofowski), Królowną-kapryśnicą (Mira Kotuła) oraz innymi (G. Skotnicka, A. Białas, S. Górniak).

**J**AK SIĘ ZATEM OKAZUJE, nie warto narzekać na zbyt rzadkie premiery w Grotescie. Lepiej rzadko, ale dobrze. Powodzenie u małych widzów mrurowane! A osobom dorosłym warto też polecić tego *Kota w butach*, bo pod niejedną maską dostarczą nam zdomo rysy. Z życia, w którym bardzo przydatny jest pewnym ludziom kocie buty i wierność w przyjaźni. Bez bajki...



Bolesław Pakula

ZSRR

# „UNIWERSAM” DZIĘKUJE...

U czne artykuły w pismach ekonomicznych nigdy nie powiedzą tyle o polityce gospodarczej, ile można się dowiedzieć zwiędzając sklepy. Zajdźmy więc do „Uniwersamu nr 1”. Odniesiemy wrażenie, że znaleźliśmy się w... Rzymie.

Ten wielki spożywczy dom towarowy przy ulicy Buda-peszteńskiej, na dalekich peryferiach Leningradu, został wybudowany na wzór i podobieństwo włoskich sklepów. Projekt włoski, lada chłodnicze, regały, wózki, kasy rejestracyjne, całe urządzenie wnętrza również pochodzą z tego słonecznego kraju śródziemnomorskiego.

Przeważają oczywiście towary radzieckie, ale algierskie wino, marokańskie pomarańcze, bułgarska „Pliska”, fińskie jajka, duńskie kureczki, holenderskie masło — świadczą o szybkim tempie włączania się do międzynarodowego handlu.

„Uniwersam” jest nie tylko sklepem, ale także czymś w rodzaju fabryki. Przez szklaną ścianę dzielącą część, gdzie odbywa się sprzedaż, od produkcyjnej widzę pracowników w białych fartuchach, którzy kroją na maszynach ser, szynkę i inne tego typu towary. Pokrojone plasterki wędrują taśmą do urządzenia porcjującego, a następnie maszyna wybija na kartce wagę i cenę. Tak przygotowany towar jest automatycznie pakowany w pięknie ozdobioną folię. Wszystko odbywa się na oczach publiczności, ale nikt nie zwraca na to uwagi. Ludzie zapotrzebowani w sklepie są już przyzwyczajeni do tego widoku.

Są również przyzwyczajeni do innych widoków, ale nie wszyscy. Oto mała dziewczynka z warkoczykiem sylabizuje czek, który wybiła kasa rejestracyjna. Z trudem przedziera się przez gąszcz cyfr. Kasjerka tłumaczy: „Oto tutaj 3 ruble. Kiedyś mi dałaś za kupione towary należycie 1,80 rubla. Otrzymałaś resztę 1,20 rubla. To też jest napisane. Pokażesz matce, ona już będzie wiedziała”. Dziewczynka czyta na głos: „Uniwersam nr 1” dziękuję za zakup”. Matka spokojnie posłała córkę do „Uniwersamu”. Tam, gdzie maszyna waży, liczy pieniądze, wydaje resztę — nawet dziecko może kupować.

## W „Gościńnym Dworze”

Gdybym powiedział, że „Gościńny Dwór” znajduje się na głównej ulicy Leningradu na Nowym Prospektie, byłoby to tylko w części prawdą. W rzeczywistości gmach ten znaj-

duje się na 4 ulicach, z której jedna należy do wyżej wspomnianej.

W „Gościńnym Dworze” przeplata się tradycja, i to bardzo stara, bo jeszcze przedrewolucyjna, z nowoczesnością. Dawny budynek mieścił setki sklepów różnych branż. Był to ogromny, przysadzisty, dwupiętrowy dom towarowy, w którym każdy sklep należał do innego właściciela; taka właściwie hala targowa z towarami przemysłowymi. Obecnie stał się nowoczesnym ośrodkiem handlowym, w którego wnętrzu mieści się także stacja metro. Cała epoka dzieli czas, kiedy za ładami stali brodaczy kupy, od teraźniejszości, kiedy obsługują was wyszkolone sprzedawczynie, podające nie tylko kupony wagi, ale także aparaty fotograficzne, radiowe, telewizyjne. Zresztą tutaj jest miejsce na każdy towar. Ogromną przestrzeń wykorzystano na zorganizowanie prawdziwego domu towarowego, gdzie wszystko można kupić. Byłoby tylko ruble...

Można kupić nie tylko towary radzieckie, ale także importowane. Z perspektywy „Gościńnego Dworu” tak samo jak z „Uniwersamu” widać szeroki świat międzynarodowego handlu. W licznych stoiskach z mięską odzieżą, obok doskonałych, uszytych z ładnych tkanin ubrań ze znakami fabrycznymi leningradzkich zakładów imienia Wołodarskiego, widać także ubrania z Polski, NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Finlandii. Miła sprzedawczynie powiada, że największym popytem cieszą się ubrania z Polski, NRD i Finlandii.

## Kwiaty

Kilka lat temu kwiaty w Leningradzie były rzadkością. Teraz widać je na każdym kroku. W kioskach i w rękach ludzi spieszących komuś je wręczyć. Goździki, tulipany, róże, a także gerbery można kupić zarówno w oskłonionych kioskach, jak przy wejściu do metra oraz na licznych straganach, m. in. w parkach i ogrodach.

W „Parku Pobieży” stoi długi rząd ładnych stołków, na których widać pęki żywych kwiatów. Sprzedawane są przez starsze panie i żwawych starszków. Kwiaty pochodzą z działek, z okolicznych prywatnych ogródków. Władze pomagają prywatnym handlowcom kwiatów, urządzając całe ciągi straganów w różnych punktach miasta, podobnych do tych, które są w „Parku Pobieży”. Ceny? W przeliczeniu na złotówki — dość sone. Nie jest to przeszkodą dla nabywców. Kwiaty kupuje się dla drogiej osoby, nie żałując wydać. Osób godnych szacunku, sympatii jest — tu wiele. Toteż niekiedy kwiatów brak.

**K**OOPERACJA. Z tą formą współdziałania, współpracy w rolnictwie spotkałem się i poza granicami naszego kraju — w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Oczywiście spotkałem się w warunkach krańcowo od różnych, bo sąsiedzi z zachodu przeciętnie nas w organizacji produkcji rolnej o wiele lat. Tam słowo kooperacja oznacza współpracę bloku kilku ściśle wyspecjalizowanych w poszczególnych kierunkach produkcji spółdzielni produkcyjnych (LPG). Postępująca specjalizacja mniejszych jednostek gospodarczych w ramach dużej kooperacji ma tam w rezultacie prowadzić do powstawania ogromnych rolniczych kombinatów spółdzielczych.

Max Taubert — kierownik Zarządu Kooperacji spółdzielni produkcyjnych w Staupitz pod Torgau mówi o nowej formie działania z dumą twórcy. W jego opowiadaniu odkrywam charakterystyczny tego człowieka pasję eksperymentowania i tworzenia. Bo Max Taubert — chłop z Melpitz — jak mówi sam o sobie — jest jednym z twórców pierwszej spółdzielni produkcyjnej pod Torgau i jej przewodniczącym przez 13 kolejnych lat.

Wtedy — kilkanaście lat temu — spółdzielcze formy produkcji były dla nas tak niepojęte, tak sprzeczne z naszą tradycją rolniczą, że niełatwo się było do nich przekonać. Zaczynaliśmy więc od gospodarowania sąsiedzkiego, wspólnego na ziemiach kilku rolników. Wasi rolnicy w Polsce decydują się na zblokowane formy upraw. My zaczynaliśmy podobnie. Osiągając doskonałe rezultaty uzyskiwaliśmy coraz więcej zwolenników, coraz więcej ochotników, którzy przyłączali się do nas. — Max opowiada o tym tak jakby cała historia Melpitz była kronikarsko zapisana w jego pamięci. I tak jest rzeczywiście. Miał wtedy największe i najlepsze gospodarstwo. Połączył je z sąsiednimi i pracując z innymi osiągał coraz lepsze wyniki. Ziemia powiększała się o gospodarstwa nowych zwolenników wspólnoty. Przybywało rak do pracy, przybywało maszyn kupowanych z roku na rok za pieniądze wypracowane wspólnie.

SPÓŁDZIELNIE podlegające Zarządowi Kooperacji w Staupitz należą do tzw. przedsięwzięcia Wielkiego Stawu. Przedstawione tu gigantyczna już w założeniu melioracja, która słabe ziemie zamieniała w teren umożliwiający uzyskiwanie dobrych zbiorów. Max Taubert z tajemniczą miną zaprasza do swego samochodu. Musi się pochylać tym co zmieniło nie do poznania owe ziemie pod Torgau — mechanicznym sercem sztucznego nawadniania. Wysłaliśmy na zielonym brzegu Łaby. Na wodzie kołysze się coś na kształt mini-fabryczki na tratwie. — To urządzenie przetacza wodę rurami aż tam, w przedłużeniu wyciągniętej ręki Maxa bieleją nowe budynki, gdzie zbiera się w dużych basenach, które stanowią magazyn wodny sztucznych deszczuwni. — W chwili po tym wyjaśnieniu stojmy nad basenami i opowiadanie łącznie się dalej. — W ten sposób zabezpieczyliśmy przed suszą sporo terenów. Większość jednak na-

Maria Guzowska

NRD

# KOOPERACJA

KOESPONDENCJA WŁASNA

dal uzależniona jest od pogody. Bo melioracja nie jest jeszcze zakończona. — Max nabiera garść ziemi z rozciągającego się przed nami pola buraczanego: ta ziemia potrzebuje dużo wody. Płachu nie zamienimy bez niej w żyzną glebę, nawet najbardziej wzorowym nawożeniem. — I kach. I zauważyłam, że lista potrzeb na dzień dzisiejszy w Staupitz jest imponująca i krótka.

Trudniejszym tutaj problemem stała się hodowla. — Z tym nie poradziłyśmy sobie jeszcze — opowiada Max. Teraz dopiero decydujemy się na inwestycyjny rozrachunek, który pozwoli wyeliminować nie zmechanizowane budynki inwentarskie. — Wydział produkcji mleka przy Zarządzie Kooperacji przygotowuje najważniejszą inwestycję: budowę obory na 1230 sztuk bydła mlecznego. W pełni zmechanizowana gdy idzie o zadawanie pasz, herców, karmy, z systemem udojowym „rybia oś” — obora ma być ostatecznie ukończona w 1975 roku, choć niektóre jej części będą uruchamiane wcześniej. Inne zadania to budowa kucakarni i tuczalni — Max mówi o konieczności przechodzenia na system przemysłowy w produkcji hodowlanej, o potrzebie dokładnego i jak najlepszego przygotowania projektów dla inwestycji, które mają służyć lata.



— OBIECUJEMY SOBIE wiele po nazwie Wielkiej Kooperacji. Skrzętnie zapisujemy liście, które mnie samemu dowodzą o osiągnięciach — i Max Taubert wydyba w kieszeni rulon papierów. Najwięcej danych o Melpitz — wsi rodzinnej. O tym, że przed założeniem spółdzielni w 1955 r. rolnicy wyprodukowali 19,6 tys. kg wołowiny, w 1960 spółdzielnia dała 26,3 tys. kg, a w roku obecnym będzie tego już 100 tys. I tak ciągną się liście.

— Dzięki deszczowi osiągnęliśmy coraz lepsze zbiory zbóż. Główną uprawą na tych glebach jest oczywiście żyto. Bardzo cenimy waszą odmianę — „dańkowskie złote” — daje tu 42 q z 1 ha. Pszenica nie stanowi uprawy głównej, choć niektóre odmiany dają 54 q. Jęczmień wypracowaliśmy już własny, odpowiedni dla tych terenów. Osiągamy zbiór 57 q z ha.

Mimo mojej prośby o dane z lat poprzednich Max milczy jak zaklęty. W końcu tłumaczy z uśmiechem, że osiągnięcia spółdzielcze są efektem owej melioracji, która objęła 19 tys. ha ziemi, w którą za-inwestowano 80 milionów marek. — Dane dotyczące produkcji roślinnej są nierównoważne, dlatego nie chcę o tym mówić — macha ręką z zakłopotaniem — Wolę się pochylać dnem dzisiejszym. Wele opowiadać o tym co daje, do czego prowadzi wspólny wysiłek. Bo tu przed podjęciem gigantycznego przedsięwzięcia Wielkiego Stawu rolnictwo stało na bardzo niskim poziomie. — O tej inwestycji Max Taubert mógłby rozprawiać godzinami.

## Czarne msze na Anholt

Spokojną dotychczas atmosferę na małej duńskiej wyspie Anholt zakłócają od pewnego czasu dziwne incydenty. Mieszkańcy znajdują na plaży, albo w swoich ogrodach przedmioty, od których cierpię skóra. Są to maski czarowników, czarne święce, podobizny szatana, głowy ubite na pal — bardzo realistycznie „odrobione” i inne akcesoria, które kojarzą się zwiły z siłami tajemnymi.

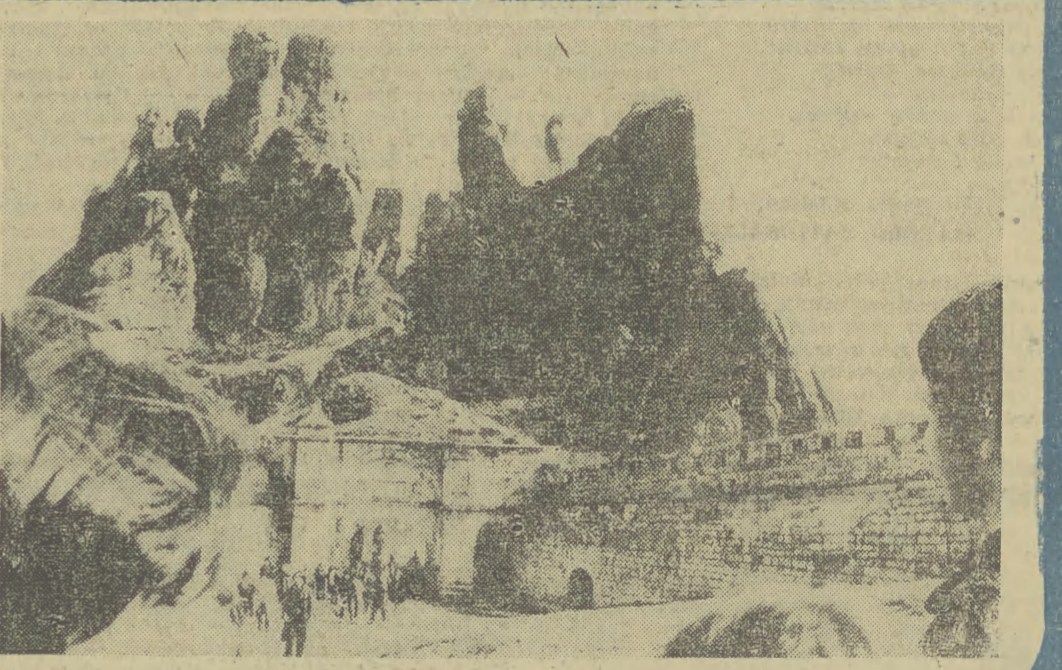
Wysępka nagle zaczęła być modną, przyjeżdżają tu z całej Danii ludzie żądni mocnych przeżyć, ale to zainteresowanie wcale jej mieszkańców nie cieszy. Wszyscy domyślają się, że rytuał kultu Woodoo, czarne msze i przedmioty tych kultów są dziełem hippisów, którzy prawdopodobnie zjechali tu z większego miasta.

Opinia publiczna wyspy Anholt bezskutecznie domaga się położenia kresu takim incydentom. (DK)



## STARA PLANINA

Skłany Biogradzkiej w okolicach miasta o tej samej nazwie w górach Stara Planina mają kształt przedziwnych figur przypominających ludzi i zwierzęta. Stawiają więc wielką atrakcję turystyczną, zwłaszcza że są tam także piękne krajobrazy. W pobliżu skał znajduje się turcka forteca „Kalet” z XVIII w. Każda z tych dziwacznych skalnych figur ma swą nazwę, jak np. „Mnisi”, „Niedźwiedź”, „Uczennica”, czy „Pasterz”. Dodatkową atrakcją jest ich purpurowa barwa. (JK) CAF — AP



**FRANCJA OD... KUCHNI**  
Tomira Lipińska  
PARYŻ sztuka kulinarna wciąż słylnie. By w pełni docenić jednak jej walory, trzeba być bankierem lub greckim armatorem — jak stwierdza autoritatywnie „Figaro” z okazji uroczystej nominacji „pierwszych stołów Francji”. Kleszenie normalnych śmiertelników nie wytrzymują ciężaru gastronomicznego smakowitości. Przeciwni śmiertelnicy popierają różnego rodzaju bary szybkiej obsługi. Do takich należą amerykańskiego pomysłu „wimpy”, prosperujące głównie dzięki „szczęściu w dwóch plasterkach”, a więc stosunkowo taniej kanapce z ciepłym hamburgerem z cebulką.

W samym Paryżu istnieje już 200 barów typu „wimpy” oraz „Mao Donalds”, jak podaje „Le Nouvel Observateur”, zaś na prowincji w 135 tego typu restauracjach podaje się dziennie 35 tys. posiłków. Ze szybkością zastępuje tutaj smak i jakość, to rzecz oczywista, ale do tego emusza rytm współczesnego życia. Zresztą jakoś stolówek działających przy licznych biurach i fabrykach też pozostawia wiele do życzenia. Trzeba jednak pamiętać, że w sumie poza domem stołuje się 12 milionów osób, tyle bowiem posiłków dziennie wydaje się w różnego typu restauracjach, kantinach, stolówkach i barach. W skali rocznej daje to ponad 4 mld posiłków, których wartość — jak mówi statystyka sięga 15 procent wydatków na żywność. Przy takiej ilości, szybkość jest walorem podstawowym. Te szybkie i mało urozmaicone dania wpływają na wzrost schorzeń systemu pokarmowego.

Czyni się tu duże wysiłki, aby upowszechnić racjonalne metody żywienia. Zawód dietetyka należy jednak wciąż do mało popularnych, mimo że liczebność jego wzrasta. W 1978 roku we wszystkich instytucjach żywienia zbiorowego pracowało około 200 specjalistów, obecnie ilość dietetyków, głównie zresztą kobiet, sięga niemal tysiąca, co w stosunku do ilości zakładów żywienia zbiorowego jest dalece nie wystarczające. Jak podaje „L. Mondo”, we Francji działa obecnie 9,5 tys. restauracji w przedsiębiorstwach i urzędach, 7 tys. w różnego typu zakładach leczniczych, ponad 41 tys. w szkołach podstawowych i średnich i na wyższych uczelniach, tysiąc w domach robotniczych i studenckich, i jeszcze 10 tysięcy w innych instytucjach.

Jeszcze nie jest — niestety — wiadome powszechnie, że co roku w innym kraju i innej stolicy, lub w jednym z głównych miast, odbywa się spotkanie na szczeblu światowym, kongres, w którym uczestniczą przedstawiciele wszystkich kontynentów, wszystkich ras i narodowości.

Specyfiką tego rocznego spotkania, które w r. 1969 odbyło się (niezapomniany Kongres) w Warszawie, w roku ubiegłym w mieście Portland w stanie Oregon w USA, zaś tego roku odbędzie się w stolicy Jugosławii — Belgradzie, jest frapujący fakt, że wszyscy ci ludzie, którzy zjeżdżają się na wspólne spotkanie z wszelkimi możliwymi stron kuli ziemskiej, rozmawiając ze sobą w jednym tylko jednym języku; nie w angielskim, nie rosyjskim, nie francuskim, ani niemieckim, ani w żadnym innym języku „narodowym”, lecz w języku Międzynarodowym

Maria A. Hessel

JUGOSŁAWIA

# ESPERANCKIE RENDEZ-VOUS

(znanym powszechnie pod krótką nazwą „Esperanto”), którego twórcą był nasz rodak, warszawski lekarz, dr Ludwik Zamenhof.

Niezapomniany, tragicznie zmarły prof. dr Zenon Klemensiewicz, uczonej i lingwisty europejskiej sławy, powiedział: „Esperanto jest dorobkiem kultury polskiej”. Każdy taki światowy kongres esperantystów przypomina i w pewnym sensie realizuje słowa sławnego ongiś poety Leo Belmonta, wypowiedziane w r. 1917, dnia 14 kwietnia, nad otwartą mogiłą dra Zamenhofa: „Przyjdzie chwila, w której cała ziemia polska zrozumie, jaką promienną sławę dał ten wielki syn swej ojczyzny”. Na tegoroczne spotkanie międzynarodowe w Belgradzie pojedzie z Polski — ojczysty Esperanta, 100 osób.

Światowy Kongres Esperantystów odbędzie się w dniach 28 lipca do 4 sierpnia 1973. Wysoki Protektorat nad kongresem przejął sam Jostp Broz Tito, wielki sojusznik języka Międzynarodowego.

Tak zwane „antaukongreso”, czyli imprezy przedkongresowe i spotkania przed inauguracyjną Światowego Kongresu w Belgradzie, odbędą się w mieście Lublana, organizowane przez

mięscotte Stowarzyszenie Esperantystów Jugosłowiańskich w dniach 24—27 lipca. Potem nastąpi wspólny wyjazd do stolicy, która na jeden tydzień przestoczony się również w stolicę świata esperantystów.

Tzw. „postkongreso”, czyli imprezy pokongresowe, przewidują wyścig do Sarajewa, miasta kontrastów, gdzie wśród wspaniałych zabytków ujrzą meina dwie atrakcje najwyższej rangi: mecz Ali-Paszy i mecz Gazi Hufreba, pod którego rządami w XVI wieku, ułanie wówczas gdy na tronie ottomańskim „panował” sławna Rokolana, Anastazja Lisowska, umiłowana żona Sulejmana Wspaniałego — Sarajewo przetrzymało swą „Złotą Epokę”. Gazi Hufreba zbudował na terenie obecnego miasta sławny w muzułmańskim świecie i w Europie SARAJ, czyli swój pałac mieszkalny; stąd właśnie wzięta się obecna nazwa tego miasta.

Wszystko to oglądać będą „przedstawiciele ludzkości zbraconej” bez tłumaczy i przewodników, bez bedekkerów i map: jugosłowiańscy esperantysty oprowadzą swych gości po rodzinnej ziemi, mówiąc do nich językiem, który i dla nich smych i dla każdego z tych gości jest po ojczyźnie najbliższy, i równie jak ojczyźnie — zrozumiały.

Jugosławia obfituje jednakowoż nie tylko w zabytki historii i kultury, może pochylać się niezapomnianymi urokami natury. „Postkongreso” uda się również do PLITVIC, obejrzą fenomen natury i jego niepowtarzalne piękno: jeziora usytuowane na szesnastu tarasach, każdy o innym poziomie, otoczonych gęstymi lasami. Jedno jezioro wąskim pasmem wody upływa do drugiego, tego potężnego niżej: zjawisko powtarza się sześćnaście razy, tworząc kaskady i wodospady o urzekających barwach.

W całej Jugosławii odbywa się mnóstwo kursów języka Międzynarodowego; kraj ten przygotowuje się uroczysto do spotkania wszystkich „dzieci kuli ziemskiej”, a radio w Zagrzebiu, obchodzące właśnie 20-lecie pracy, nada audycje w języku Międzynarodowym, emitowane cały świat. Kieruje tymi audycjami jedna z najznakomitszych esperantystek Emilija Lapenna.

# EUROPA starzeje się

W większości krajów europejskich odnotowuje się ostatnio spadek rozrodczości: w ciągu ostatnich 10 lat liczba narodzin na 1000 mieszkańców zmniejszyła się średnio o 2-3. W najbardziej niekorzystnej sytuacji demograficznej są Niemcy Zachodnie gdzie wskaźnik urodzeń zmalał z 18,3 promille w 1963 roku do 12,7 i jest obecnie niższy od wskaźnika zgonów. Szczególnie niską rozrodczość odnotowuje się także w Finlandii (13,1 narodzin na 1000 mieszkańców) oraz w Szwecji, Danii i Belgii, gdzie wskaźnik narodzin osiąga 14 promille.

Tendencja do ograniczania rozrodczości, a w rezultacie starzenia się ludności występuje także w krajach RWPG chociaż nie w tak ostrej formie. Np. w Polsce liczba narodzin zmniejszyła się w ciągu ostatnich 10 lat z 22,6 do 16,6 na 1000 mieszkańców. Poza Europą spadek wskaźników urodzeń odnotowuje się przede wszystkim w krajach Ameryki Północnej. Np. w Kanadzie wskaźnik ten zmniejszył się z 27,1 w 1953 roku do 18,9 obecnie, a w Stanach Zjednoczonych z 24,2 do 17,3.

Warto zwrócić uwagę, że w Europie stosunkowo dużą rozrodczość ma Francja, uważana przed ostatnią wojną za kraj wydłużający się. Na 1000 mieszkańców przypada tu corocznie 17 noworodków.



CO GDZIE KIEDY? SOBOTA NIEDZIELA 14 I 15 LIPCA Bonawentury Henryka

TEATR SOBOTA SLOWACKIEGO, pl. Duchy 1: - Wyspiński - Weselo, 19.15. MODRZEWSKIEJ Jagiellońska 1: Kafka - Proces, 19.15. KAMERALNY, Boh. Stalingradu 1: Piotrowski - Marsz, 19.15. BAGATELA, Karłowicka 6: Flechter - Biesiada, 19.30. BARBAKAN, Niżyński - Kawaler kieszonkowy, 23.30. OPERETKA, Lubiec 46: Kalman - Hrabina Marica, 19.15. GROTESKA, Skarbowa 2: Stojczewa - Kot w butach, 19.00. Obrazow - Basń o pieciu bractwach, 17: KOLEJARZA, Bochnska 15: Szalony pomysl - 19.00.

NIEDZIELA SLOWACKIEGO (opera) pl. Duchy 1: Moniuszko - Halke, 14.00. GROTESKA, Skarbowa 2: Stojczewa - Kot w butach, 17. Pozostałe jak w sobotę.

KINA SOBOTA APOLLON: Dzielwiczowa Inna niż wszystkie (ang. 18 lat) - 15.45, 18.20.15. DOM ZOLNIERZA: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) - 15.45. KLJOW: Anna tysiąca dni (ang. 16 lat) - 16.30, 19.30. KULTURA: Dziennik młodego małżeństwa (film, 16 lat) - 18.20.15. MASKOTKA: Okrucy życia (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. MIKOLO: Honor samuraja (jap. 18 lat) - 15.30, 18.20.15. MŁ GWARDIA: Godzina contra Hedora (jap. 16 lat) - 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Układ (USA, 18 lat) - 10, 12.30, 15.30, 18.20. UCIECHA: Nieczynne. UGOREK: Przygodzie misia Ugi (USA 7 lat) - 17, 19. TĘCZA: Zwirowany weekend (fr. 11 lat) - 17, Umrzed z miłości (fr. 16 lat) - 19. WANDA: Pojedynki rewolwów (USA, 18 lat) - 15.45, 18.20.15. ZUCH: Ja wam pokażę (NRD, 11 lat) - 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Ryszard Lwie Serce (ang. 11 lat) - 15.45, Szalony Piotrus (fr. 18 lat) - 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT D. SALA: Droga do Sainly (fr. 18 lat) - 15.45, 19.20.15. SWIT M. SALA: Narkoman (USA, 18 lat) - 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID D. SALA: Jęzioro osobliwosci (pol. 14 lat) - 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID M. SALA: Love story (USA, 16 lat) - 15, 17.15, 19.30. SPINKS: Znikający punkt (USA, 18 lat) - 15, 18, 20. WIELICZKA - Górniki Nibelki żołnierzy. SKAWINA - Junak: Mężczyzna, który mi się podoba, Hutnik: nieczynne. ZIELONKI - Krakowianka: nieczynne.

NIEDZIELA DOM ZOLNIERZA: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. KLJOW: Anna tysiąca dni (ang. 16 lat) - 14.00, 16.45, 19.45. KULTURA: Zezowate szczęście (pol. 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. MASKOTKA: Bajki (fr. 18 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. MŁODA GWARDIA: Godzina contra Hedora (jap. 16 lat) - 14.45, 17, 19.15. UGOREK: Bajki - 11, 12, Przygody misia Ugi (USA, 7 lat) - 17, 19. WISLA: Tytko dla orłów (ang. 14 lat) - 17, 19, 21. WOLNOSC: Król, dama, walet (NRF, 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Awantura o Basię - 10, 12, Złotka: Bajki (USA, 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. ZUCH: Bajki - 14, Ja wam pokażę (NRD, 11 lat) - 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki - 12.15, Ryszard Lwie Serce (ang. 11 lat) - 15.45, Szalony Piotrus (fr. 18 lat) - 18, 20.15.

KINA W NOWEJ HUCIE SWIATOWID D. SALA: Jęzioro osobliwosci (pol. 14 lat) - 11.15, 15.45, 18, 20.15. SPINKS: Bajki - 11, 12, Znikający punkt (USA 18 lat) - 15, 18, 20. SKAWINA - Wielka wlozega. ZIELONKI - Krakowianka: Niedziwias 1 ielezka. Pozostałe kina - jak w sobotę.

WYSTAWY SOBOTA WAWEL: Komnaty (9-14.15 i 13-17), Skarbiec i Zbrojownia (10-15.30), SUKIENNICZKI (10-15), SZOŁAYSKICH: pl. Szczepański 9: (10-15), DOM MATEJKI: Florjański 41 niez. NOWY GMACH: al. 3 maja 1 (10-15), CZARTORYSKICH: Jana 12 (9-14), Rynek Gł. 35 (9-14), Szpitalna 21 (9-14), WIEŻA RATUSZOWA: (8.30-13.30) MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingradu 13 (9-21), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (13

13). ARCHEOLOGICZNE: Polska 3 (10-14), PAWILON WYSTAWOWY: pl. Szczepański 3 (11-18), P. SZUKI: pl. Szczepański 4 (10-17), PRZYRODNICZNE: Wolska 3 (9-19), ETNOGRAFICZNE: Wolska 1 (11-17), PODZ. KOSC. sw. WOJCIECHA: (9-18), TPSP: al. Róż 3 (11-18), MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 24 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8-18), PIESKOWA SKALA: (10-18).

NIEDZIELA SUKIENNICZKI: (10-16), CZARTORYSKICH: (9-16), SZOŁAYSKICH: (10-16), HISTORICZNE: Jana 12 (9-19), Rynek Gł. 35 (9-18), Szpitalna 21 (9-18), WIEŻA RATUSZOWA (9-15.30), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-15), PRZYMAT: nieczynne, PODZ. KOSC. sw. WOJCIECHA: (13-17), ARCHEOLOGICZNE: (11-14), NOWY GMACH: (10-16), MUZEUM LIGNITWA: (10-14). Pozostałe - jak w sobotę.

DYEURY CHIRURGICZNY: Trynarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Koperska 23a, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35, UROLOGICZNY: Grzegorzeczka 18, OKULISTYCZNY: Koperska 33, CHIRURGIA DZIECI: Koperska 30.

INFORMACJA SL. ZDROWIA 311-11, TELEFON ZAUFANIA 377-55 (godz. 17-22), MŁODZ. TELEFON ZAUFANIA 611-42 (15-17 w tyj. niedziel), INFORMACJA O USLUGACH 555-53, 228-56, PORADNIA d.s. wychowania seksualnego młodzieży 357-67 (godz. 14-18), TELEFON ZAUFANIA MO 216-41.

NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Prądnicza 35, LARYNGOLOGICZNY: Koperska 23a, NEUROLOGICZNY: Kobierzyń, UROLOGICZNY: os. Na Skarpie, OKULISTYCZNY: os. Na Skarpie, CHIRURGIA DZIECI: Prokocim.

POGOTOWIE Siemiradzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 630-50 Podgórze 625-50, 657-57 Grzegorzki 209-01, 295-57 Nowa Huta 425-22, 417-70

APTEKI SOBOTA Szczepańska 1, Lubiec 7, Długa 88, Krakowska 19, Dzierżyńskiego 35b (tien), Prokocim, ul. Kolejowa, os. Wiczysta, Nowa Huta, os. Wandy 23 (tien), os. Na Stoku, blok 1.

NIEDZIELA Jak w sobotę

RADIO SOBOTA PROGRAM II 5.30 Wład. 5.35 Postuchaj i przemysł. 5.45 Wiejski Tyg. Dźwięki. 5.55 Mel. na dziś. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Kwadrans na weselo. 6.30 Wład. 6.35 Kom. dnia. 6.40 Na swojej nute. 6.50 Gimn. 7.00 Prog. pogody. 7.01 Tr. pr. z Rzeszowa. 7.30 Wład. 7.35 Nasze odwiedziny. 7.45 Por. pozytywki. 8.00 Tem. rad. 8.05 Muz. por. 8.25 Prog. pogody. 8.30 Wład. 8.35 W kręgu spraw nie tylko rodzinnych. 9.00 Fr. muz. barok. 9.20 Chór Rozgl. Wroc. PR. 9.40 „Tak daleko, tak blisko”. 10.00 „Kłopoty Panuraga” słuch. 11.00 Muze. op. 11.30 Wład. 11.35 Dobry lato wszystkim dzieci. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Tr. pr. z Rzeszowa. 13.00 Wład. 13.05 „W głąb ziemi”. 14.00 Wład. 14.05 „Wielki, lepij, taniej”. 14.15 „Niech no tylko zasada kartofle”. 14.30 Warsz. baedeker muz. 15.00 Radiotele. 15.40 „Wysza Filis” pios. staropól. 15.50 Przegł. czasopiśm. region. 16.00 „Czas”. 16.15 Tr. pr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie wasze troski nasze wnioski. 17.15 Sobotnie napez. z pios. 17.30 „Kultura poza sprawozdaniem”. 17.45 Muz. reżendow. 18.05 Fel. J. Kurka. 18.15 Dzien. kraj. 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrag. 19.00 „Wędrujemy do Fromborka”. 19.15 O brylantowy w czarnym towarzyskiej. 19.20 Miastynkowie. 20.00 Rec. tyg. 20.30 Nul. kultur. 20.40 Kaczk. starej płyty. 21.00 Wesoły kramik. 21.15 Z. Noskowski - Uwert. konc. op. 19 „Morskie Oko”. 21.30 Z kraju i ze swiata. 21.50 Wład. sport. 21.55 Rad. przew. konc. 22.30 Zespół Dźwiękowy. 23.00 Graja młodzi artyści z Francji. 23.30 Ost. wład. 23.40 Gwiazdy franc. pios. PROGRAM NA UKF 63.75 MHz - Z KRAKOWA LOK. 16.15 „Wszystkiego najlepiej”. 16.50 „Z ekonomia na ty”. 19.00-21.30 Program stereofonny. 21.55 Odtworzenie II połowy międzynarodowego meczu piłki nożnej o Puchar Lata Wisła - Kraków Wacker Innsbruck - Austria.

NIEDZIELA PROGRAM I 8.20 Filmy Rene Claira - Pod dachami Paryża - film prod. franc. 9.30 Sprawozdanie z mistrzostw świata strażki pożarnej. 12.00-15.30 Przerwa. 15.30 Program dnia. 16.00 Kronika (Kr.). 16.30 Dziennik. 16.40 Dł młodych widzów. 17.50 Tu rzyńska i wypoczynek. 18.15 Na paryskim bruku - film TVP (kol.). 18.35 Bogaz (kol.). 18.40 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.15 Teatr Rozrywkowy - Królwa Przedmieścia wiodweli - reż. i adaptacja: Józef Słowiński opracowanie muzyczne: Lesław Lit - reżyseria TV: Włodzisław Gawroński, scenografia: Henryk Cios, wykonawcy: Anna Sokółowska, Juliusz Grabowski, Tadeusz Huk, Tadeusz Włodarski, Wanda Kruszczyńska, Kazimierz Kaczor, Kazimierz Witkiewicz i inni. 22.05 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.30 Pod dachami Paryża - film prod. francuskiej. 24.00 Program na niedzielę.

PROGRAM II 17.05 Program dnia. 17.10 O czym innym. 17.25 Jutro naszych miast - pr. publ. 17.50 Danie firmowe - film dok. prod. franc. (kol.). 18.05 Polski film dokumentalny. 18.30 Rybacy z Hasfina - film prod. amerykańsko-kanadyjskiej (kol.). 19.30 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.15 Kochanka buntownika - film prod. włosko-bulg. 21.50 Pocałunki i zdarzenia, zmniejszenia. 22.20 Gilbert Beaud - program rozrywkowy. 23.20 24 godziny (kol.). 23.30 Program II proponuje. 23.40 Program na niedzielę.

NIEDZIELA PROGRAM I 7.20 Program dnia. 7.25 TV Technikum Rolnicze, Organizacja szwedzkiego popołudnia. 8.05 Przypomniamy, radzimy. 8.25 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 W starym kinie. 9.50 Niedzielny koncert promenadowy. 10.35 Bezp. transmisja z urocz. odsłonięcia pomnika M. Kopernika we Fromborku. 12.30 Dziennik. 12.45 Przemiany. 13.15 Muż bez etatu - magazyn poświęcony amaterskim zespołom muzycznym (kol.). 13.45 Dla dzieci: Źródło na wysokiej górze. 14.40 Z cyklu: Pokochać wiatr. 14.25 Losowanie totolotka. 15.15 Z cyklu: Poezja Polska. 15.25 Gra i śpiewa zespół - Flinder Seekers. 15.50 PKF. 16.00 Teatr rozrywkowy: Zycie uczuciowe w ośrodkach działkowych. 16.45 Szukamy mordercy. 17.30 Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju siatkówki kobiet: Związek Radziecki - Japonia. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Liga Dżentelmenów - film prod. ang. 22.05 Magazyn sportowy. 22.50 Program na poniedziałek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM I 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

PROGRAM II 16.05 Program dnia. 16.05 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.05 Głód - film fab. duńsko-szwedcko-norweski. 18.50 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik. 21.05 Teatr rozrywkowy: opeka komediowa. 21.30 Moje siedem godzin swiata. 21.40 Z klasyki humoru - Bajki i satyry. 22.35 Program na wtorek.

tygodniowy program telewizyjny od 16. VII do 22. VII. 1973 r.

PONIEDZIALEK PROGRAM I: 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Złoty pirata - film prod. TVP. 17.25 Echo stadionu. 18.00 TV Kurier Białostocki. 18.10 Oferty. 18.25 Kronika (KR). 18.45 Eureka (kol.). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Letni Przegląd Teatru TY - Wizyta Starszej Pani. 21.50 Ekilibris - mag. książki (kol.). 22.20 Dziennik i wiad. sport. 22.45 Przedstawiamy hiszpański kwartet gitar klasycznych „Quartet Tarrago”. 23.10 Program na wtorek.

PROGRAM II: 3.00 Początek. 3.05 Por. muz. 3.30 Wład. 3.35 Por. muz. 4.30 Wład. 4.35 Por. muz. 5.30 Wład. 5.35 Muz. z Monte Verde. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muzyka pol. mel. lud. 6.30 Wład. 6.33 Wład. sport. 6.40 Prog. pogody. 6.50 Mel. lipc. por. 7.29 Prog. pogody z kom. bieliz. 7.30 Wład. 7.35 O czym pisze prasa literacka. 7.45 W rannych panofach. 8.30 Wład. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Poranek lit. muz. 9.30 Konc. zycie. 11.30 Tr. pr. z Rzeszowa. 12.05 Na południe od Czantochi. 12.30 Wład. 12.35 Czy znasz te książki? 13.00 Por. symf. muz. romant. 14.00 Program z dywan. 15.05 Przeb. Rzymu, Paryża, Madrytu. 15.30 „Labi-rynt”. 16.15 Z księgarskiej jazdy. 16.30 Konc. Chop. 17.00 Wy-nowe Hiryki W. Zechentera. 17.10 Muz. kogni-m. sport. 22.15 12 i 1 pios. 18.00 „Za nasz spokojny dom”. 18.70 Wład. 18.35 Fei. aktualn. 18.45 Kabarecik reki. 19.00 „Pamięci Camila Torreza”. 20.10 P. Czajkowski: V Symf. c-moll. 21.00 Wojsko. strategia, obronność. 21.15 Tito Schipa śpiewa. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Słynne enry śpiewają. 22.00 Pow. wia. Łajkonika. 22.50 Krak. aktualn. sport. 22.15 12 i 1 Tr. pr. z Rzeszowa. 22.30 „Szo-sta” Czajkowskiego - opow. 23.00 I. Strawiński: Sutta z bał. „Ognisty piak”. 23.30 Ost. wład. 23.40 F. Schubert - Sonata „Arpeggione”.

PROGRAM NA UKF 63.75 MHz - Z KRAKOWA LOK. 18.30-21.00 Program stereofon.

WTOREK PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

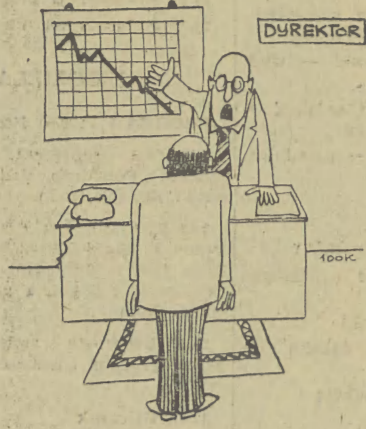
PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Szlakiem orlich gniazd - z teki folklorystycznej Adolfa Dy-gacza. 17.10 Morskie spotkania - Rybacy z mierz. - reportaż. 17.40 Kronika (KR). 18.00 Telefele. 19.10 Przypomniamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (kol.). 20.15 Zbrodnia i kara - film radz. 22.00 Razem czy osobno - program z cyklu: Przy wspólnym stole. 23.10 Program na środę. 22.45 Dziennik, wiad. sportowe.

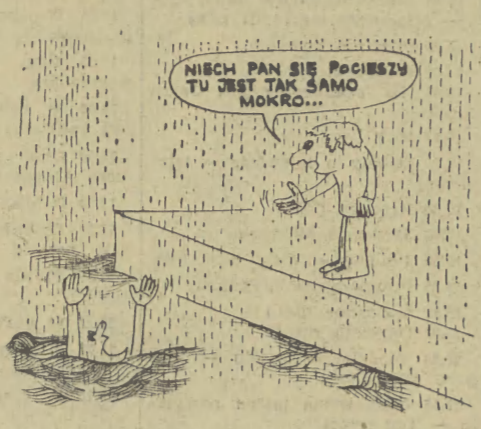
PROGRAM II: 17.20 Program dnia. 17.25 Z czym na plażę (kol.). 17.45 Zabytki do społecznego zaop-owania. 18.15 Winko nie woda - słowackie tańce i piosenki ludowe (kol.). 18.45 Militaria - obronność, nowoczesność - pr. publ. 22.45 Program na czwartek.

PROGRAM I: 9.45 Liga dżentelmenów - film prod. ang. 11.35-16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.4

# HUMOR



— Natychmiast to przerysować!



Rys. A. STOK



Rys. TAD



Rys. A. STOK

Bogdan Brzeziński

## HOBBY

Mam takie hobby, że lubię dzieci, Grzeczne i harde, wszystkie jak leci! A kocham dziatki z tego powodu, że to jest przecież przyszłość narodu. Siedzę na Plantach, słonko przygrzewa, Wiewiórka płaś i ptaszek śpiewa, A wokół wszędzie, jak dobre śluchy, Starsze aniolki oraz maluchy.

Maty blondasek z buzią rumianą Dmie co sił w płucach w trąbkę blaszaną, Wyróżnie z niego muzyk wyborny, Słynny król jazzu, jak sam Nahrorny! A tamten pisze na piasku kijem — Pewnie się w prasie kiedyś wybił. Pręde mą stoi rozkoszny młodec, Włożył do nosa swój brudny palec. I coraz głębiej pcha go po troszku, Z zapamiętaniem patulskim w nosku, Pewnie chłopaczek za lat niewiele Będzie budować piękne tunele! W dziecięcych wrzasków piekielnym chórze Ja malcom przysłałem uspaniałą wróżę. A w domu także wesoło bywa, Gdy na podwórku mecz się rozgrywa I syn siasiadów z finezją ciekłą. Trafia bez pudła w samo okienko! W moje okienko, rzecz oczywista, I szyba przyśnie na szczałkach trzypsta. Wtedy radośnie wołam: „To chwata! Będzie Lubuskim za kilka lat!” Bo sam nasuwa się uniosek ścisły, Ze tu nam rośnie podpora „Wisły”!

Jan Lipiński

## Fraszki

NAGROBEK PIRATA

Ej! szos piratem,  
Nie zapalaj świeczki!  
Nienawidził światła!

O PEWNYM

Odszedł w porę —  
I kulturalnie to i z honorem.

STRZELEC WYBOROWY

Ileż cnot uratował!  
Pudłował.

NIE SKACZ, NIE SKACZ!

Joe Biederbecke z miejscowości Charlotte (stan Nowa Karolina) obchodził urodziny cały dzień skacząc ze spadochronem z wysokości 3 tysięcy metrów. Chciał wykonać 63 skoki. Uroczystość o mało nie zakończyła się tragicznie przy 59 skoku, kiedy to główny spadochron nie otworzył się, a zapasowy „zadział” dopiero 700 metrów nad ziemią. W pomyśle tym może nie byłoby nie dziwnego, gdyby nie to, że solenizant kończył właśnie 63 lata.

## Ludzie...

trów nad ziemią. W pomyśle tym może nie byłoby nie dziwnego, gdyby nie to, że solenizant kończył właśnie 63 lata.

PIŁKA DO... ZUPY

Pacjenci szpitala w Chelmsford (Wielka Brytania) mogą za darmo oglądać z okien rozgrywki krykieta, gdyż obok rozciąga się pole gry. Nie protestują, chociaż wielokrotnie zdarzało się, że mocniejsza piłka stukła szyby w pokojach, a raz nawet wyładowała w stołówce lekarskiej w... kremie.

OPORNY SZEREGOWY

Obywatel brytyjski Paul Cobourn z uporem odmawiał stawienia się na we-

## ...i obyczaj

zwanie do wojska i dowództwo musiało ściągnąć go siłą, przy pomocy policji. Po skończonej służbie okazało się że za żadne skarby nie chce opuścić swojego baraku i wrócić do cywila. Nie miał bowiem ani pieniędzy, ani krewnych, ani żadnych kwalifikacji. Zuż wzwano policję, ale w końcu opornego szeregowca wysłano na miesięczny kurs, gdzie zdobywa zawód sprzedawcy.

90 PROC. MIESZKAŃCÓW — TO MĘCZYŻNI

Jedynie miasto na świecie, gdzie 90 procent mieszkańców stanowią mężczyźni — to Watykan. Na 350 jego obywateli płci męskiej żyje tam tylko 37 kobiet. Pod względem takich proporcji jest to, ze zrozumiałych względów, pierwsze miasto w statystyce światowej.



Nawet taka minimalna ilość wody może sprawić dużo radości maluchowi. Kąpiel w składanym basenie jest przyjemna i bezpieczna. CAF — Lehtikiva



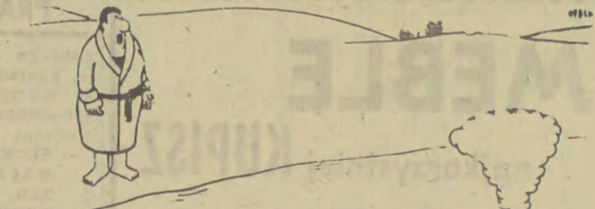
„STERN”



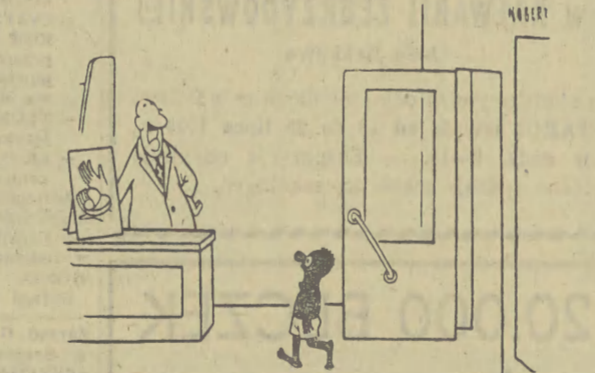
— Cóż za sympatyczny piesek! Czy można się dowiedzieć o numer jego telefonu? „BUNTE ILLUSTRIERTE”



— Włącz wreszcie radio, ta cisza jest nie do wytrzymania! „STERN”



— Wyjdź już z wody z tą swoją piórną opalenizną! „PARIS MATCH”



— Czy mogę dostać coś skutecznego przeciw oparzeniom słonecznym? „STERN”

## UŚMIECH zza miedzy

— DLACZEGO oskarżony nie chce nic powiedzieć w swoim ostatnim słowie? — pyta sędzia.

— Dlatego, że wszystko co chciałem powiedzieć, powiedziałem mój obrońca, a wszystko to, co chciałem zataić — powiedział pan prokurator.

DO WRACAJĄCEGO nocą mężczyzny swarą się drugi mężczyzna:

— Przepraszam, czy nie widział pan gdzieś w pobliżu milicjanta?

— Nie, nie widziałem.

— W porządku. Dawaj pan portfel!

— JAKŻE ja mogę nie sprzeciwić się żonę, skoro ona jest stale innego zdania niż ja.

— Kiedy na przykład?

— Kiedy wczoraj wróciłem do domu i powiedziałem dobry wieczór, ona na to: „dzień dobry, przecie to już rano!”

ZONA DO MŻA:

— Oddałam ci najlepsze lata swego życia.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

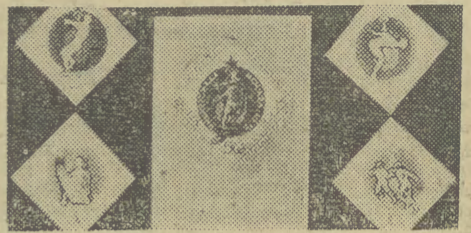
— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.

— Za to wzięłam najlepsze strony z mojej książeczki czekowej.



## ZNACZKI

ZZA GRANICY. ● NRD. Poczta tego kraju przygotowuje blok 1 znaczek z okazji zbliżającego się X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie.

● ZSRR — tutaj również ukaże się znaczek z okazji wspomnianego festiwalu.

● ISLANDIA. 5 okolicznościowymi znaczkami upamiętniła 100-lecie znaczącego islandzkiego.

● AUSTRIA emitowała okolicznościowy znaczek w 100 rocznicę urodzin laureata Nagrody Nobla — farmaceuty dr. Otona Loewi.

● HISZPANIA kontynuuje wydawanie znaczków poświęconych turystyce. Ukazało się 5 znaczków przedstawiających zabytki i osobliwości tego kraju.

● MAURETANIA wprowadziła do obiegu 2 znaczki (1 opłaty i 1 lotniczy) ukazujących faunę morską.

● ZAMBIA sięgnęła po temat — zwierzęta prehistoryczne, wydając 5 znaczków.

CIEKAWOSTKI. ● Według informacji Światowej Unii Pocztowej (UPU), aktualnie na świecie istnieje 40 muzeów, które posiadają obszerne zbiory znaczków pocztowych oraz najróżnorodniejsze ekspozycje z dzieł sztuki.

● 31221 odpowiedzi z 19 krajów napłynęło na konkurs — plebiscyt zorganizowany przez dwutygodnik „Sammler Express”. Miano najładniejszych znaczków NRD — 1972 roku zdobyły „Przyjaźń niemiecko-radziecka” (47,6 proc. głosów) oraz „Globusy” (30,8 proc.).

● Jak pisze dwutygodnik „Filatelist” na przełomie roku 1972/73 w Omsku na Syberii zorganizowano wystawę filatelistyczną dla uczczenia 50-lecia ZSRR. 1 stycznia br. pod gmach Muzeum Historycznego, w którym mieściła się ekspozycja, podjechała autentyczna trójka pocztowa z „jamszczykiem”, zabierając setki listów i kartek, które za pośrednictwem poczty głównej zostały następnie doręczone adresatom — ze specjalnym okolicznościowym stemplem. (zg)

## Fraszki

O PRZEDŁUŻANIU ŻYCIA

Sukcesów naszych miarą jest coraz dłuższa starość

PRZYSZŁE POKOLENIA

Już im główki widzi i próbówki.

NAIWNY MAŻ

Myśli, że żonę ma niewinną dlatego, że on przeszy z inną.

ZAGADNIENIE

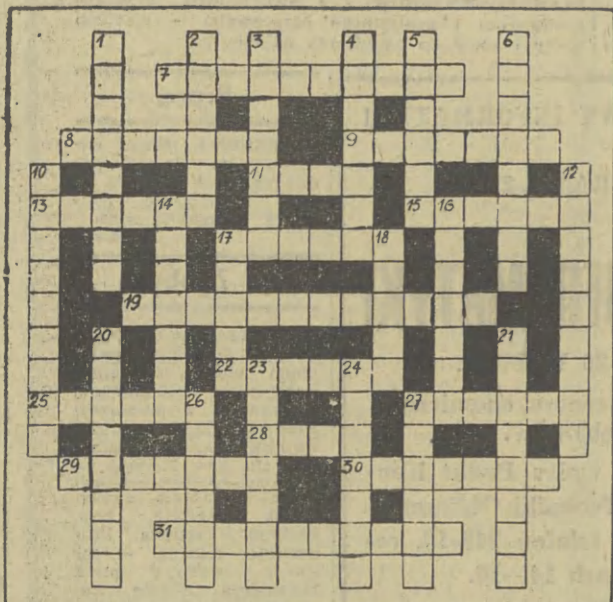
Jeden ucieka, drugi go goni — czy jest to zgodność postępowania, czy antagonizm?



Pradzieje cyrku gina w pomroce starożytności. Czy ten właśnie motyw chciała wykorzystać Gitta Hold — kobieta bez kości z „American Circus”? Szczęśliwie dla niej nie było w pobliżu żadnego anty-Pigmaliona, który by ją zamienił w posąg. CAF — UPI

POZIOMO: 7. miejscowość w Australii, znany obóz koncentracyjny, 8. przydrożne drzewo, 9. jezyceczek spustowy, 11. typowe dla Afryki i Australii zbiorowisko roślinności, 13. może być z kalendarza, 15. laska, kij, 17. leciwa wódka, 19. akrobata, 22. karteczka z notatkami, 25. nakłanianie do czegoś, 27. kompresy, 28. jednostka ciężaru, 29. urząd-

# KRZYŻÓWKA



WPTO UBIERA MODNIE I PRAKTYCZNIE!

nik dyplomatyczny d/s specjalnych, 30. linia jak sprężyna, 31. najmniejszy dzwon na wieży.

PIONOWO. 1. błyszczące bućki, 2. wózek na jednym kółku, 3. cecha właściwa danemu przedmiotowi, 4. symbol władzy heimańskiej, 5. wróg przemysłowców, 6. dostojność, 10. złoty sznur generałski, 12. rodzaj techniki graficznej, 14. bardzo znana kopiańska góra, 16. barwny motyl dzienny, 17. „jedynka” wyścigowa, 18. rzeka w pln. Włoszech, 20. stroni od świata i ludzi, 21. wieś podhalańska, jest tam znana fabryka nart, 23. ważny dział medycyny, 24. wódz rzymski, słubli powstańca Spartakusa, 26. pisarz i poeta okresu powstania styczniowego, 27. przedmiot, rzecz.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24. VII. 1973 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 28”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH PO 100 ZŁ KAŻDY (do zrealizowania w sklepach WPTO) — ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TERKSTYLNO-ODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI NR 28

POZIOMO: 7. Ionesco, 8. Polonez, 9. osiedle, 10. Chrobry, 12. berkeł, 14. Najady, 15. śmiełek, 20. raptus, 21. obelga, 22. sandacz, 24. kwartet, 26. piruety, 27. megawat.

PIONOWO: 1. bobslej, 2. murek, 3. ocel, 4. loch, 5. korozja, 6. Hebrzyd, 11. łapanka, 13. łamus, 14. niebo, 16. batalia, 17. studium, 18. teorian, 19. agregat, 23. city, 25. wiec.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 28, z dnia 30.VI./VII.1973 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: E. Romanikiewicz — Skawina, K. Sidelko — Trzebnia, I. Słonka — Żywiec, M. Krajewska — Kraków, A. Susul — Kraków. KSIĄŻKI: T. Zemanek — Oświęcim, J. Korczyńska — Kraków, S. Polek — Skawina, H. Kubit — Kraków-NH, K. Słowik — Dąbrowka Szczepanowska, I. P. Kozioł — Kraków, T. Widullński — Nowy Sącz, W. Wiśniewski — Kraków, W. Michalec — Kraków, E. Paleczek — Kraków.

NAGRODY ZOSTAŁA WYŚLANE POCZTĄ.

(29)

— Kiedy samochód jest brudny. Czy nie lepiej spokojnie posiedzieć w domu?

— Nie — zaprotestowała żona — już ja cię znam. Będziesz siedział w fotelu i ciągle gryził się tą sprawą. No, szukaj się. Pojedziemy nad rzekę i tam umyjemy wóz.

— To może do Malkini? Jeszcze nie widziałem tego nowego mostu na Bugu.

— Może być Malkinia. Ale się popiesz. Przygotowałam wszystko do drogi. Nawet obiad, który ze sobą zabierzemy.

A tymczasem major Kaczanowski, tak jak obiecywał lekarzowi, połączył się z dzielnicową komendą MO. Oficer niezbyt prężył się prawie fantastycznym opowiadaniem chirurga, ale i nie zlekceważył go. Ludzi z ekipy dochodzeniowej nie było dzisiaj w pracy, bo mieli wolny dzień po nocu, ale w końcu przy dobrej woli kolegi, który podobnie jak Kaczanowski pełnił niedzielnego dyżuru, udało się odszukać akta sprawy.

— Przepraszam, poruczniku, że wam głowę zawracam — tłumaczył się major — ale zgłosił się do mnie pewien człowiek, który twierdzi, że to nie był przypadek, lecz zbrodnia. Że to Rafalski naumyślnie przejechał.

— To nie jest, panie majorze, wykluczone — zauważył porucznik na drugiej stronie drutów. — W protokole zrobiono uwagę, że samochód nagle skręcił w lewo, cho-



ciaż ze względu na pogodę należy ko notatkę służbową i nadmienić w wykluczyć poślizg. Mam przed sobą niej o waszych spostrzeżeniach. szkie sytuacji z zaznaczeniem. Dziękuję bardzo.

— Co porucznik powie? — Kaczanowski był naprawdę zaskoczony. Fantazja, za którą uważał słowo Niekwasza, zaczynała przerażać się w rzeczywistość. — W takim razie prawdopodobnie przejmujemy dochodzenie w tej sprawie.

— Nie przypuszczam, żeby nasza komenda stawiła wam jakieś przeszkody — porucznik z dzielnicy wyraźnie się ucieszył.

— Ja wiem, że chętnie tego się pozbędziecie — roześmiał się major — porucznik sądzi, że tak się palimy do tej sprawy?

— Ale bądźcie łaskawi żądać tego drogą służbową. Jeżeli jednak major chce teraz przejrzeć akta, mogę mu je zaraz przysłać radiowożem. Pod warunkiem zwrotu jeszcze dzisiaj.

— Nie. To niepotrzebne. Nie ja poprowadzę tę sprawę, ale ktoś z brygady zabójstw, od pułkownika Adama Niemirocha. Przygotuję ty-

ko notatkę służbową i nadmienię w niej o waszych spostrzeżeniach. Dziękuję bardzo.

Optymizm majora Kaczanowskiego, że wraz z rozbiciem notatki służbowej pozbędzie się całej sprawy, okazał się całkowicie nieuzasadniony. Kiedy bowiem w poniedziałek oficer zjawił się w Pałacu Mostowskich, na biurku czekało polecenie natychmiastowego stawienia się u pułkownika Adama Niemirocha.

— Winszuję ci, Januszk — pułkownik starał się być jak najbardziej serdeczny. — Podpisałę wspaniałą sprawę. Przesłuchałem taśmę z opowiadaniem tego chirurga. Jak w sensacyjnym filmie. Ty masz szczęście. Nie dziwię się, że niejedną ci zaszło.

— Przekazałem wam tylko 1 martwie się dalej.

— Nie mam serca odbierać ci tej sprawy. Znaj przyjaciela. Prowadź ją do zwycięskiego końca. Tym bardziej, że zrobisz to znacznie lepiej niż kto inny.

(c. d. n.)